Dzisiejszy numer poświęcony dziesięcioleciu odzyskania niepodległości zawiera 12 stron druku.

Opłacone ryczałtowo. | Cena numeru 25 groszy.

Nr. 46. | Kraków-Lwów, dnia 11 listopada 1928 r. | Rok XVI.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . . 10 złotych
za granicą . . . . . 20 „
w Ameryce . . . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków, Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Udział chłopów w walce o niepodległość Polski

Wielka poetka ludu **M. Konopnicka** stwierdziła wielką prawdę historyczną, że na wojnie zwyciężają zawsze „króle“ i inni generałowie, a giną na wojnie zawsze chłopi. — To też historja prawie zawsze zapomni o stu tysiącach chłopów, którzy nieśli dla ojczyzny życie, a sławi tylko wodza, który szafował ich życiem.

Gdy przeglądamy roczniki polskiej historji, pełnej niestety różnych „wojen kokoszych“, gdy to szlachta zebrana na wojnę przeciw Turkom zakończyła swe burzliwe obrady zjedzeniem wszystkich kur w okolicy i rozejściem się do domu — a bardzo mało czytamy o bohaterstwie polskich chłopów, którzy w bitwie pod **Grunwaldem**, mimo szalonej odwagi w uderzeniu na hufce krzyżackie w decydującym momencie, figurują w historji tylko jako „ciury obozowe“. — **Stefan Batory**, chociaż sam Węgier, zrozumiał bohaterstwo i miłość ojczyzny polskiego chłopa i stworzył **piechotę wybraniecką**, która zadecydowała o zwycięskiej wojnie przeciw Moskwie.

Niestety w historji zostało z tego czasu tylko jedno nazwisko „uszlachconego“ za bohaterstwo **Kaspra Wielocha**. — Później pakowano znowu do pułków „cudzoziemskiego autoramentu“ poddając ich w państwie polskiem pod niemieckich oficerów i niemiecką komendę.

Ducha ludu polskiego, który mimo zupełnego upośledzenia i mimo demoralizacji, jaką musiały wywołać pęta pańszczyzny — zrozumiał dopiero **Naczelnik narodu Tadeusz Kościuszko, który wezwał lud do walki o wolność narodu** i możeby się losy Polski potoczyły zupełnie inaczej, gdyby w czasie bitwy pod **Maciejowicami** generał Poniński był wypełnił rozkaz Kościuszki i zaatakował Moskali od tyłu, ale panu generałowi niestety była milsza gra w karty. (Patrz Baczyńskiego: Dzieje Polski, str. 736).

Legjoniści Dąbrowskiego, w czasach napoleońskich, **to znowu w 3/4 częściach chłopi z Małopolski**, którzy na odgłos pieśni **„Jeszcze Polska nie zginęła“**, zbiegli z pułków austrjackich kwaterowanych w północnych Włoszech, które wówczas należały do Austrji, podobnie jak i dzisiejsza Belgja, gdzie również kwaterowały „galicyjskie pułki“ Nr. 9 i Nr. 45.

Chłopi polscy w imię swej Ojczyzny, która jednak w ówczesnych pańszczyźnianych czasach była dla nich tylko **macochą**, zdobywali pod wodzą **Dąbrowskiego i Księcia Józefa**, w szalonym ataku Samosierrę, bili się pod piramidami egipskiemi, zdobywali Berlin i Moskwę.

Chłop polski, który swoją odwagą i swoim sprytem zadziwiał miljonową armję Napoleona, nie chciał nawet robić „bajecznej karjery“ i na propozycję cesarza odpowiadał „Ne se lir, ne se krir, ne pas ofisje — Nie umię czytać i pisać i nie chcę być oficerem.

Podziwiamy wszyscy dziarską postawę i wysoką wartość armji polskiej, utworzonej z resztek wojsk napoleońskich dla Królestwa Kongresowego.

I w tem wojsku **główny odsetek stanowili chłopi**, gdyż armja Królestwa Polskiego opierała się na powszechnym poborze rekruta. A gdy wybuchło **powstanie listopadowe**, to wśród „wyższych sfer“ znalazło się paru zdrajców i paru niechętnych powstaniu, ale **prosty żołnierz poszedł wszędzie jak mur, by kłaść swe życie w walce o wolność Polski.** To też z wielkim bólem czytamy w pamiętnikach **gen. Prądzyńskiego**, że jedną z przyczyn klęski **pod Ostrołęką i następnego upadku powstania było to, że naczelny wódz, generał Skrzynecki nie przyjął w przeddzień bitwy raportu od swego szefa sztabu, bo bardzo był zajęty konferencją ze swym kucharzem**, który nie wiedział, jak ma przyrządzić szczupaka dla spodziewanych u generała gości.

Są to rzeczy przykre, a musi się mówić o nich jakby o ranach na ciele własnego ojca — a mówi się w tym celu, **aby obecne i przyszłe pokolenia uniknęły błędów swoich poprzedników.**

W ostatniej walce o niepodległość Polski, znowu olbrzymi udział wzięli polscy chłopi.

Nie mówię już o udziale polskich chłopów, którzy stanowili najlepszy element wojskowy w armji austrjackiej i niemieckiej, bądźcobądź odegrali główną rolę w wyrzuceniu moskala z obszaru ziem polskich, **ale także w legjonach chłopi i synowie chłopscy stanowili główny element.** Wprawdzie w I. Brygadzie element robotniczo- socjalistyczny stanowił dość poważny odsetek, ale **w każdym razie olbrzymią większość żołnierzy stanowili synowie chłopscy. — Druga zaś Brygada legjonów**, która ma za sobą **najpiękniejsze czyny wojskowe, bo kolejną walkę z wszystkimi trzema zaborcami, składała się w 90% ze synów chłopskich, tak wśród żołnierzy jak i wśród oficerów.** — A mieliśmy tam i Ślązaków od Cieszyna i Podhalan i chłopów z okolic Rzeszowa, Krosna, Jasła, Dobromila i całej Małopolski Wschodniej. Nie brakło również Huculów, który podobnie, jak za księcia Józefa Poniatowskiego, gromadnie wstąpili do legjonów.

Armja Hallera tworzona we Włoszech i Francji, to znowu jakby powtórzenie się dosłowne **legjonów Dąbrowskiego** z przed stu laty. — Chłop polski, wzięty przemocą pod sztandar austrjacki, czy pruski — opuszcza go, a idzie dobrowolnie pod **polskie sztandary.** Armja ta w chwili, gdy w Polsce panował szalony chaos szeregu wojen z Ukraińcami, Czechami, Niemcami i bolszewikami i to na gruzach zostawionych przez wojnę wszechświatową — była dla Polski gwarancją ładu, jej zwycięstwa i pokoju, który jej mamy do zawdzięczenia.

Z pewnością wszyscy czytaliście bardzo wiele o różnych wielkich ludziach, bardzo zasłużonych dla dziejów Polski i dobrze robicie, oddając cześć prawdziwej zasłudze, bez względu na pochodzenie danego człowieka, czy też jego majątek, ale pozwólcie łaskawi czytelnicy przypomnieć sobie starą zasadę, że nie ten jest prawdziwie wielki kto wysokie zajmuje stanowisko, **ale ten, kto nawet nieraz skromne obowiązki z bohaterskiem poświęceniem wypełnić potrafi.**

I tak pamiętam w 3 pułku legjonów, młodego chłopca, **Bartka Murmytę**, który gdzieś od Buczacza, prawdopodobnie wprost z pastwiska poszedł do legjonów. W czasie walk w Karpatach dokonywał wprost cudów zręczności i odwagi, za co kilkakrotnie otrzymał pochwały od pułk. Hallera. — W roku 1915 zastałem go na pobojowisku pod Polską Górą na Wołyniu, jako ciężko rannego. — Po spowiedzi zapytałem go o ojca i matkę, pocieszałem jak mogłem, że sobie odpocznie w szpitalu, że będzie jeszcze zdrów, ale to wszystko go nie interesowało, ale ostatkami sił, wśród strasznych bólów, tak do mnie przemówił:

„Ja wiem dobrze, że umrzeć muszę, bo widziałem wielu rannych w brzuch i każdy umarł i chętnie umrę, ale proszę mi powiedzieć, księże kapelanie, czy będzie Polska?“

„Będzie z pewnością — odpowiedziałem mu, **ale ty pamiętaj o tem, gdy będziesz w niebie, aby się modlić do Boga, by Polska miała coraz więcej takich synów, jak ty, a dni naszej męki nie będą długie“.**

Oto fundament budowy odrodzonej Polski. — Nowa Polska, zbudowana na takim fundamencie, jakim jest bezwzględne poświęcenie się ludu dla dobra ojczyzny, będzie z pewnością wiecznotrwałą.

Ks. Panaś.

Z przed dziesięciu laty.

Jeżeli chce się poddać sumiennej ocenie pracę i postępowanie tak stronnictw politycznych, jak jednostek, z okresu wojny światowej — w zaborze austrjackim — to nie należy zapominać, że groziło im w każdej chwili i na każdym kroku osobiste wielkie niebezpieczeństwo. Stanowiło je tak nieludzkie nękanie, jak osadzanie w barakach, ciężkie więzienia bezterminowe, katusze moralne i fizyczne, często gorsze od śmierci samej. **Okres ten był ogniową próbą i kuźnią ludzkich charakterów.**

To też obowiązek nakazuje mi w tej chwili przypomnieć, że ludźmi wprost niezwykłej odwagi, siły charakteru, poświęcenia za drugich, okazali się ówcześni posłowie ludowi do austrjackiej Rady państwa pp. **Lasocki i Średniawski.** Ich działalność dobrze pamiętają tak parlament austrjacki, jak Kufstejny, Chocenie, czy inne lochy i kazamaty, będące siedzibą martyrologji narodów, a także Polaków, podlegających panowaniu austrjackiemu.

Jakże od tego musi odbijać postać p. Bojki, który w okresie kruszenia przez naród polski kajdanów niewoli, wołał głosem spodlonego niewolnika: „gdzie bunt, tam mnie niema“. I nie było go niestety.

Tak, miał on rację; **był bunt narodu przeciw ciemięzcom, bunt wolnych ludzi przeciw niewoli, bunt prawa przeciw zbrodni, bunt, który dla różnych karłów zrozumiałym nie był.**

Wypadki w Polsce całej postępowały szybko po sobie.

Przyniosły one utworzenie jednostronnego rządu Świeżyńskiego w Warszawie, rokowania bowiem 20 kilku stronnictw polskich w Warszawie nie doprowadziły do uzgodnienia stanowiska.

Przyniosły następnie utworzenie rządu lubelskiego, pod przewodnictwem socjalisty Daszyńskiego, gdzie dla nas znaleziono także trochę miejsca. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że jadąc do Lublina razem ze Stapińskim i dwoma innymi politykami, z pełnomocnictwem stronnictwa w kieszeni, **zastaliśmy w Lublinie rząd już gotowy, utworzony bez nas, że razem ze Stapińskim uznaliśmy rząd ten jako dzielnicowy i jednostronny za szkodliwy dla młodego państwa** i na pierwszem jego posiedzeniu, działając imieniem stronnictwa i upoważniony przez p. Stapińskiego **wniosłem energiczny protest, opuszczając posiedzenie owej Rady ministrów.**

Nie zawadzi nadmienić, że gdy z jednej strony sfery rządzące wydały mi pozwolenie wyjazdu, z drugiej strony **wydano nakaz aresztowania mnie na dworcu kolejowym w Lublinie.**

Ponieważ o tem dowiedziałem się dość wcześnie, nie poszedłem na dworzec, dzięki zaś pomocy p. Aleksandra **Olkiewicza,** b. ministra aprowizacji St. **Śliwińskiego** i senatora **Zdanowskiego,** końmi dzierżawcy majątku Gościeradów b. posła do Dumy rosyjskiej Hompesza, wyjechałem z Lublina wczas rano i dostałem się późnym wieczorem do stacji kolejowej Zbydniów, miejscowości położonej w dawnej Galicji.

Traf zarządził, że tam napotkałem na „Radę obywatelską“, która pod przewodnictwem i wpływem ks. **Okonia** przygotowywała wnioski dotyczące nominacji p. Dąbala na stanowisko majora wojsk polskich. Nominacji miało dokonać Zgromadzenie ludowe, w dniu następnym odbyć się mające; co się też i stało.

Po powrocie do Krakowa zdałem sprawozdanie członkom Polskiej Komisji likwidacyjnej, na mnie do późnej nocy oczekującym, a niesłychanie zaniepokojonym wypadkami w Lublinie.

Tak dla ścisłości, jak też i dla charakterystyki ówczesnych stosunków zaznaczę, że przysłany do Lublina przez Radę Regencyjną i rząd Świeżyńskiego dla stłumienia owego ruchu, oddział wojska zwanego „Wermachtem“, dobrze uzbrojonego i wyekwipowanego, po kilku oddanych strzałach, poddał się garstce chłopaczków z P. O. W., którzy o takiem łatwem zwycięstwie nie myśleli.

Mówiono szeroko w Lublinie, że do utworzenia rządu tego wcaleby nie przyszło, gdyby Rada Regencyjna była dotrzymała obietnicy, dotyczącej awansu dla jednego młodego generała.

Nie pamiętam z czyjej inicjatywy, w wieczór następny po moim przybyciu do Krakowa, w mieszkaniu jednego z naszych politycznych działaczy, odbywała się kilkugodzinna narada **dotycząca utworzenia rządu ogólno-polskiego, złożonego z przedstawicieli wszystkich dzielnic.**

Udział w niej, **poza wybitnymi politykami dawnej Galicji, do różnych odłamów należącymi, wzięli przedstawiciele Poznańskiego i Królestwa.**

W dyskusji przeważała myśl, ażeby po utworzeniu rządu natychmiast wyruszyć z wojskiem, jakiem rozporządzał garnizon krakowski, na Lublin do Warszawy, ogłosić rząd ten jako jedynie prawnie w Polsce istniejący usuwając inne niepowołane.

Wobec niemożności ustalenia tak prezesa, jak niektórych ministrów, obrady odłożono do drugiego dnia.

Ponieważ zaś następnego dnia przyszła wiadomość o przyjeździe p. **Piłsudskiego** z Magdeburga i oddaniu mu władzy przez Radę Regencyjną, posiedzenie się nie odbyło, rząd nie powstał.

Późną nocą zdarzył się zabawny wypadek. Oto, kiedy w mieszkaniu p. Józefa **Rączkowskiego,** leżąc, przeżywałem wypadki ostatniego dnia, około godziny 3-ciej **po północy,** odezwał się dzwonek, za chwilę **w moim pokoju zjawił się p. R.,** późniejszy jenerał, wraz z dwoma żołnierzami.

Ku mojemu najwyższemu zdziwieniu, podał on mi przygotowany papier, mający stanowić jego nominację na ogólnego komendanta wojska w b. Galicji, żądając podpisu odemnie.

W dalszym ciągu dowiedziałem się, że sądził on, iż gabinet został utworzony, a ja zostałem jego szefem. Informacje miał o tyle dobre, że mi podobne propozycje czyniono. Nominację podpisał ktoś inny, mniej jeszcze odemnie powołany, oczywiście nie zdało się to na nic.

WITOS WINCENTY.

skim. Zmartwychwstała dzięki tym wszystkim, którzy z Jej imienia uczynili „pacierz, co płacze i piorun co błyska“, co nic nie żądając, wszystko dla Niej oddali.

Naród, co chce istnieć, państwo co chce się rozwijać, musi mieć na każde zawołanie na usługi swe obywateli, dla których nie żłobem Ojczyzna, lecz ołtarzem.

W dziesiątą rocznicę.

Któreż zrodzone z Twego łona dzieci
Ojczyzno, Matko nasza, miła droga,
Pierwsza, jedyna, po imieniu Boga
Kochają Ciebie, jak lud z Piasta kmieci?

Na kogóż zemścił Bismark satrap dziki?
Na lud i że się „mnoży jak króliki“
Zgermanizować przez to go nie może.
Czyliż nie w ludzie, był opór Drzymały
Te dzieci Wrześni, co pacierz płakały...
I nieśmiertelne krwawą męką Kroże?...

Ojczyzno, Matko nasza święta,
Ufaj w Twe ludu miljony,
Który już dzisiaj wyzwolony
Od swych .. i wrogów zerwał ...

On, lud Twój już dziś, wolny, harny,
Jest obywatel przemożny,
To nie cham dawny, protoplasta!
Niesie Ci życia plon agrarny
Nad inne stany, grody, miasta
Rozwija, wznosi sztandar Piasta!...

JANTEK Z BUGAJA

Prowokacje Ukraińców w 10-tą rocznicę oswobodzenia Lwowa.

W dniu Wszystkich Świętych ukraińska organizacja wojskowa rozrzuciła po mieście masę ulotek, **wzywających do agresywnych wystąpień.** O godzinie 6 wieczorem w ukraińskiej cerkwi św. Jura odbyła się żałobna panichida, poświęcona wspomnieniom walk listopadowych. Posłowie ukraińscy Celewicz i Leszczyński wygłosili przytem przemówienia, których **treść w stosunku do państwa polskiego była wysoce prowokacyjna i antypaństwowa.** Po uroczystości uformował się pochód, który ruszył w kierunku śródmieścia. Z pośród tłumu demonstrantów padło momentalnie kilka strzałów rewolwerowych, które **zraniły dwóch policjantów.** Na pomoc przybyły oddziały policji konnej, które po kilkakrotnych wezwaniach do rozejścia się zmuszone były do szarży. Oddziały konne przy użyciu broni białej rozpędziły tłum, z którego ustawicznie padały strzały. W odpowiedzi na te prowokacyjne strzały policja zmuszona była w obronie własnej do użycia broni palnej. Kilkunastu demonstrantów odniosło rany. Z pośród policjantów 3 zostało rannych. O godz. 7 wieczorem zorganizował się masowy pochód demonstracyjny polskiej młodzieży akademickiej i udał się pod gmach ruskiej „Proświty“ przy ul. Supińskiego. W momencie, kiedy pochód dotarł do budynku, **z okien posypały się na demonstrantów strzały rewolwerowe, które raniły dwóch akademików.** W godzinę po tem zajściu polska młodzież akademicka zorganizowała się ponownie w pochód, który ruszył do śródmieścia. Do szeregów młodzieży przyłączyły się masy publiczności. Korzystając z zamieszania, szumowiny społeczne zdemolowały sklep i magazyn „Masło-Sojuz“ przy ul. Kościuszki oraz szereg ruskich biur i sklepów w Rynku i ulicy Ruskiej. Demonstracje zostały zlikwidowane przez policję o 11 w nocy. **W wyniku demonstracyj jest około 15 osób rannych, w tem 2 akademików, 3 policjantów i dwie kobiety.**

Zamach ukraińca na konsula polsk.

Emigrant ukraiński Paciuk, dokonał zamachu rewolwerowego na polskiego generalnego konsula w Pradze p. Lubaczewskiego. Rzecz przedstawia się następująco: Paciuk przybył do konsulatu rzekomo w sprawie paszportowej. Otrzymawszy numer wyszedł na korytarz, gdzie zapalił flaszkę benzyny, rzucił ją na podłogę, chcąc spowodować pożar i począł uciekać. W bramie spotkał się z generalnym konsulem do którego strzelił z rewolweru. Strzał chybił. Uciekającego zamachowca złapano. Wiadomość o zamachu wywołała najwyższe oburzenie ludności. Schwytanego zbrodniarza omal nie zlinczowano. Prasa czeska bez różnicy kierunków, domaga się surowego ukarania zbrodniarza. Paciuk wybrał dzień 30 października b. r. do zamachu jako rocznicę obrony Lwowa.

Dlaczego Polska zmartwychwstała?

Grudniowym ukazem 1865 r. zabronił rząd rosyjski nabywać Polakom ziemię w 9-ciu gubernjach zachodnich. Wydalono biskupa z Wilna, zamykano kościoły, zakazano naprawiać, zamieniano na cerkwie, chciano nawet w dodatkowem nabożeństwie i w kazaniach do kościołów katolickich wprowadzić język rosyjski zamiast polskiego.

Ale proboszcz przy kościele św. Rafała w Wilnie **Ks. Stanisław Piotrowicz w 1870 r.** na ambonie wobec ludu odczytawszy polecający to ukaz, następnie **wyklął odstępców,** którzyby tego ukazu słuchali **i palącą świecą ten ukaz spalił,** za co go zesłano nad Ocean Lodowaty.

W 1874 roku z powodu oporu unitów, wojsko kłuło bagnetami i strzelało w lud stojący przed cerkwią i nie chcący wprowadzić popów prawosławnych. Gdy w pewnej wsi chłop **Omelczuk** śpiewał: „Jeszcze Polska nie zginęła“, zakuto go w kajdany i wrzucono do więzienia.

W chwili, gdy Haller zamierzał pod Kaniowem przejść na drugą stronę Dniepru, 12 tysięcy Niemców napadło nagle o godzinie 4 rano na 7.000 Polaków. Zaskoczony **kapitan Brandys** na wezwanie Niemców, aby broń złożył, odpowiedział: „żołnierz polski nie poddaje się wrogom“ i padł przeszyty kulami i bagnetami.

Kiedy w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 roku niespodzianie żołnierze Rusini przy pomocy władz austrjackich zajęli główne punkty Lwowa, ustroili główne lwowskie gmachy swemi żółto-niebieskiemi chorągwiami, porwali się w obronie Lwowa chłopcy 12—14 letni. Jedna matka - Polka dobrowolnie przyprowadziła trzech nieletnich synów i sama własnoręcznie ich na bój wyekwipowała, a gdy padł pierwszy, rzekła: „Oddam i dalszych dwu — z rozkoszą, bylem miała tę pewność, że Lwów do Polski należeć będzie“.

W walkach listopadowych **28 kobiet walczyło z karabinami w ręku i ginęło.** „Pluton niewieści w brawurowym ataku na wroga, zdobył działo, ziejące weń kartaczowym ogniem“. Nagół w całej obronie brało udział kilkaset kobiet od studentek uniwersytetu aż do zupełnych niemal analfabetek.

Ginął równocześnie książę Sapieha i piekarczyk Buttler, ginął „burżuj“ i ginął „batiar“. Ze szpitala wbrew zakazom wyrywali się niedoleczeni do boju.

Na wieść o klęsce Niemiec polskie dzieci po szkołach Wielkopolski i Pomorza zaczęły same drzeć w kawałki niemieckie książki i rzucać na ulicę.

Polska zmartwychwstała dzięki Piotrowiczom, Omelczukom, Bradysom, Buttlerom, Orlętom lwow-

Z przełomowych chwil.

Wspomienia z czasów wojny światowej, przewrotu powojennego i roku 1920 to najchlubniejsze karty historji „Piasta“, którego działalność wyrosła wówczas znacznie ponad ramy stronnictwa.

Opieka posłów piastowskich nad ofiarami wojny.

W czasie wojny posłowie „Piasta“ nieśli skuteczną pomoc znękanej ludności Galicji. Usunięcie niesprawiedliwości, że dla Galicji wyznaczono o wiele niższy zasiłek wojskowy jak dla innych — zwłaszcza niemieckich — krajów austrjackich, a następnie **ogólne podwyższenie tego zasiłku,** dalej cały szereg specjalnych zapomóg dla rodzin, których żywicieli wywieziono do krajów nieprzyjacielskich, lub tam zatrzymano, dla rodzin, których żywiciele pozostali w Ameryce, podwyższenia za siłków ewakuacyjnych i dla uchodźców wojennych i t. d., były wynikiem inicjatywy i głównie starań posłów „Piasta“. Zasiłki te wyniosły miljardy koron i umożliwiły egzystencję szerokim warstwom ludności. Wysiłkom tych posłów zawdzięczyć należy **uzyskanie środków na odbudowę** nader licznych wsi i budynków, zniszczonych wskutek działań wojennych. **Opieka ich nad uchodźcami wojennymi** i ludnością ewakuowaną przez wojska i władze austrjackie ocaliła życie tysięcy ludzi. Obok komitetu ks. biskupa Sapiehy, posłowie „Piasta“ byli jedynymi, którzy się tymi nieszczęśliwymi na serjo zajęli. Bronili oni również, z narażeniem się władzom austrjackim, tych, których jako rzekomo podejrzanych politycznie zamykano po strasznych obozach internowanych i wielu z nich ocalili. Ich głównie staraniem uwolniono wielu Królewiaków — wśród nich licznych włościan — internowanych bezprawnie. **Oni też pierwsi ujęli się za legjonistami internowanymi w Huszt i innych obozach.** Równocześnie z rozwinięciem opieki nad ofiarami wojny, **dzierżył „Piast“ wysoko sztandar narodowy.**

„Piast“ a legjony.

Z początkiem wojny przedstawiciele jego zasiedli w **Naczelnym Komitecie Narodowym** i gorliwie popierali legjony. Jednym z najgorętszych zwolenników idei legjonowej i wiary, że wywalczą one niepodległą Polskę był **poseł Średniawski.** Wśród Piastowców jedni łożyli poważne kwoty na formacje legjonowe, inni wysyłali swoich synów.

Na właściwej drodze.

Wrogie postępowanie wojsk austrjackich z ludnością w Galicji i w Królestwie, coraz widoczniejsza niechęć władz i ludności niemieckiej w Austrji do Polaków, unikanie jakichkolwiek konkretnych zobowiązań co do przyszłości Polski, a równocześnie — po klęskach armji austrjackiej — coraz większa zależność Austrji od Prus, po których trudno było się spodziewać czegoś dobrego dla Polski, zaczęły już po kilku miesiącach wojny osłabiać wiarę u posłów ludowych w stanowisko Austrji w sprawie polskiej i w celowość t. zw. austro-polskiej orjentacji.

Podróż posłów **Długosza, Tetmajera i Witosa** do Szwajcarji, zetknięcie się ich z przedstawicielami Polaków z innych zaborów, a zwłaszcza **z Sienkiewiczem,** rozpatrzenie się w rzeczywistym stanie sytuacji wojennej, informacje o zamiarach państw Ententy względem Polski, wywarły znaczny **wpływ** na ich zapatrywania na stosunki austro-polskie, **a przez nich na orjentację polityczną klubu posłów „Piasta“.** Wyraz tej zmiany zapatrywań dały uchwały klubu, ogłoszone w „Piaście“ z dn. 21 listopada 1915, z hołdem dla **Sienkiewicza i Paderewskiego,** przedstawicieli kierunku współdziałania z Ententą.

Szykany austrjackie.

Uchwały te i kilka artykułów o tendencjach patrjotycznych czysto polskich, ściągnęły represje władz austrjackich na „Piasta“. Nastąpiły konfiskaty pisma, a tylko dzięki wyrobionym stosunkom niektórych posłów w Wiedniu udało się uniknąć grożącego mu zawieszenia i wzięcia do wojska redaktora **Rączkowskiego. I prezesa klubu posła Witosa** trzeba było bronić przed wysłaniem na front.

Wiekopomna rezolucja.

Pomimo represyj srożących się w czasie wszechwładzy militarnej przeciwko podejrzanym o nieprawomyślność, jeszcze przed zwołaniem parlamentu austrjackiego **wystąpił klub posłów „Piasta“ otwarcie i publicznie ze swoim programem w sprawie polskiej.** W dniu 6 maja 1917 r. uchwalono wystąpienie przedstawicieli „Piasta“ z Naczelnego Komitetu Narodowego; dnia 16 maja przeszła w Kole Polskiem głosami posłów Piasta, do których się przyłączyło kilku posłów z innych stronnictw, niewielką większością, rezolucja Włodzimierza Tetmajera, stwierdzająca, że **„jedynem dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza“.** Rezolucja ta przyjęta jednomyślnie na historycznem posiedzeniu Koła sejmowego w Krakowie w dniu 28 maja 1917, powitana z niesłychanym entuzjazmem przez społeczeństwo polskie w Galicji, odbiła się głośnem echem we wszystkich ziemiach polskich. Proklamowała ona wobec całego świata dążenie narodu polskiego do zupełnej niepodległości. W kilka miesięcy później, poseł **Rey,** referując na Radzie Naczelnej stronnictwa sprawę polską, mógł stwierdzić, jak wielkie znaczenie dla narodu polskiego miała rezolucja **Tetmajera.**

W obronie internowanych legjonistów i ich wodzów.

Niedługo po pamiętnej uchwale z dnia 28 maja 1917 r. nastąpiły znane zajścia w legjonach i zerwanie ich z państwami centralnemi.

Na posiedzeniu klubu „Piasta“ z 5 sierpnia 1917 r. uchwalono protest przeciw wywiezieniu brygadjera **Piłsudskiego,** internowaniu legjonistów i zwolnieniu z służby wybitnych wodzów legjonowych. Protest ten wniesiony przez posła Witosa na Kole Polskiem, uchwaliło Koło większością głosów. W prasie został on oczywiście skonfiskowany. Ponowiono go na Radzie Naczelnej „Piasta“ w dniu 25 listopada 1917 z inicjatywy redaktora **Wysloucha.**

Przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny.

Przeciwko oderwaniu ziemi chełmskiej i Podlasia od Polski w traktacie brzeskim wniósł „Piast“ płomienny protest. Odezwa posła Witosa umieszczona w tej sprawie w organie stronnictwa 17 lutego 1918, uległa naturalnie konfiskacie.

Utworzenie Komisji Likwidacyjnej.

Gdy uwidocznił się rozkład Austrji, pierwsi posłowie z „Piasta“, a w szczególności Tetmajer, **pomyśleli o utworzeniu siły zbrojnej na czas przewrotu** i porozumiewali się w tym względzie z brygadjerem Roją. Posłowie ci nawoływali także do porozumienia się stronnictw celem ujęcia władzy w ręce polskie. Niestety z powodu sporów partyjnych, zwłaszcza pomiędzy socjalistami a narodowymi demokratami, do takiego porozumienia nie doszło. Na zgromadzeniu poselskiem, które się odbyło pod przewodnictwem posła Witosa w dniu 28 października 1918 w Krakowie, uchwalono jednak na wniosek Klubu posłów „Piasta“, który z ich polecenia postawiłem, **utworzenie Komisji likwidacyjnej dla przeprowadzenia likwidacji** stosunków pomiędzy Galicją a Austrją. Dobrze się stało, że ustanowiono przynajmniej ten namiastek władzy, gdyż w chaosie, który się wkrótce rozpętał, nie byłoby żadnej organizacji, któraby rządy w Galicji ujęła w swoje ręce.

Przy odebraniu władzy Austrjakom w Krakowie w dniu 31 października 1918, obok **posła Skarbka,** który najwybitniejsza podówczas odegrał rolę, współdziałali także posłowie z „Piasta“ **Tetmajer, Grzedzielski i ja.**

Wybitny udział „Piastowców“ w Komisji.

W Polskiej Komisji Likwidacyjnej, złożonej z przedstawicieli największych stronnictw, która objęła władzę w Galicji, **bardzo czynni byli posłowie z „Piasta“. Przewodniczącym** Komisji był poseł **Witos.** Kierownictwo ważnych działów rolnictwa, robót publicznych, wojska i administracji przypadło posłom **Długoszowi, Kędziorowi, Tetmajerowi i mnie.** Po powiatach niełatwe częstokroć zadanie komisarzy P. K. L. spełniali z ludowców: poseł **Jachowicz,** Dr **Kiernik,** Dr **Łącki, Piątkowski.**

W jakich warunkach pracowała Komisja Likw.?

Pomimo, że rządy Komisji Likwidacyjnej skwalifikowano ze strony konserwatystów jako zbyt słabe, zaś ze strony radykałów jako krwawe i tyrańskie, nikt, zdaniem mojem, nie ma powodu wstydzić się swojego współudziału w Komisji. Objęła ona rządy wśród niesłychanego chaosu. Galicja zalana przez setki tysięcy żołnierzy austrjackich, powracających z frontu wschodniego, i jeńców rosyjskich, zbiegłych z obozów jeńców w Austrji i na Węgrzech, których przeważna część olbrzymim wysiłkiem wywieźli polscy kolejarze poza granice kraju. Władze administracyjne i policyjne, również jak i żandarmerja, rozpędzone przez tłumy. Żołnierze polscy rozlecieli się do domów, również jak i znaczna część wojskowej policji w Krakowie. W całym kraju zaczął się groźnie szerzyć bandytyzm, popełniano liczne rozboje, a nawet morderstwa. Bandy dezerterów dopuszczały się grabieży i różnych nadużyć. W niektórych miejscowościach wybuchły rozruchy przeciwko Żydom, które przedstawione zagranicy w mocno przesadzonych rozmiarach, wywoływały interwencję żydów z całego świata i stawały się przedmiotem propagandy niebezpiecznej dla młodego Państwa. Wskutek niedomagania środków komunikacyjnych: drożyzna, obawa głodu i braku opału w miastach. W zagłębiu węglowem agitacja komunistyczna dążąca do wywołania strejku i zniszczenia urządzeń kopalnianych. Lwów, Zagłębie naftowe. Wschodnia Galicja zajęte przez Ukraińców, posuwających się już na Jarosław i Sanok. Na Śląsku utarczki z Czechami. Powstały — obok rządu w Warszawie i utworzonej przez wszystkie stronnictwa w Galicji Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie — nowy rząd w Lublinie wywołał jeszcze większy zamęt. Nie znalazł on wprawdzie silniejszego odgłosu w Galicji, oświadczyli się jednak za nim agitatorzy **Okoń i Dąbal,** jak się później okazało ajent bolszewicki, i rozpętali anarchję w powiecie tarnobrzeskim. Nadto zatrzymano w Lublinie kilkuset żołnierzy, którzy powinni byli wyruszyć na pomoc bohaterskiej młodzieży, walczącej we Lwowie, a ten niewielki oddział wojska mógł w pierwszych dniach listopada wywrzeć decydujący wpływ na losy walki o Lwów.

Tworzenie siły zbrojnej.

Komisja Likwidacyjna w chwili objęcia władzy nie miała ani wojska, ani organów bezpieczeństwa z wyjątkiem garstki policji w Krakowie, ani administracji, ani pieniędzy. W ciągu kilku tygodni zdołała ona jednak utworzyć małą armję, która oswobodziła Lwów, zorganizować władze bezpieczeństwa i administrację, ściągać podatki. Stłumiono rozruchy i zaprowadzono normalne stosunki bezpieczeństwa w zachodniej części kraju. — Obeszło się przytem bez większych ofiar w ludziach. Na podstawie wyroków sądów doraźnych stracono co prawda kilkunastu bandytów, różnej narodowości, religji (był m. in. także jeden żyd) i zawodów, schwytanych na gorącym uczynku rozbojów i innych zbrodni; przy tłumieniu rozruchów unikano jednak rozlewu krwi. Wiadomości głoszone przez Okonia i Dąbala np. o zastrzeleniu przez wojsko 4 ludzi w Nisku, a powtórzone przez dwie gazety, były wierutnem kłamstwem. Nieprawdą było również, by Komisja Likwidacyjna wprowadziła karę chłosty. Zdarzały się wypadki wymierzania jej przez oddziały wojska, jak np. w Tarnobrzeskiem, gdzie Podhalanie oburzeni brakiem patrjotyzmu u zwolenników Okonia i Dąbala — którzy w czasie, gdy walczono z Ukraińcami, a także z Czechami, wywołali groźne rozruchy wewnątrz kraju — użyli tego środka przeciwko opornym — z dobrym skutkiem, gdyż szybko rozruchy stłumili i odebrali przeszło 2.000 karabinów — jednak czyniły to na własną rękę, bez polecenia ze strony Komisji Likwidacyjnej, która starała się stać zawsze na gruncie prawa i obowiązujących przepisów.

Odparcie kłamstw.

O jakiejkolwiek niechęci przeciwko chłopom w Komisji Likwidacyjnej, na której czele stał chłop Witos, mowy być nie mogło. Wspomnę tu tylko o mianowaniu włościan na odpowiedzialne stanowiska, np. na komisarzy Polskiej Komisji Likwidacyjnej (starostów) w Łańcucie, czego ani przedtem, ani potem nigdy w administracji nie było. Oczywiście jednak nadużyć, gdy się ich dopuszczały, czyto jednostki, czy też grupy wśród chłopów, obałamuconych przez niecnych agitatorów, ścierpieć nie można było.

Niezaprzeczoną zasługą Polskiej Komisji Likwidacyjnej jest, że zorganizowała pierwszą odsiecz Lwowa i nie dopuściła do anarchji w zachodniej części kraju.

W roku 1920, w czasie najazdu bolszewickiego, walkę orężną rozstrzygnęły wojska polskie pod naczelnem dowództwem marszałka Piłsudskiego. Wielkie jednak usługi oddał podówczas państwu i rząd polski, na którego czele stał premjer Witos, dając dowody odwagi, zimnej krwi i wytrwałości. **W chwili niebezpieczeństwa zwrócił się prezydent ministrów Witos do włościan z gorącem wezwaniem.** Apel ten nie pozostał bez echa. W informacji udzielonej przedstawicielom prasy w dniu 8 sierpnia 1920, a zatem jeszcze przed rozstrzygnięciem bitwy o Warszawę, stwierdził prez. Witos: **„wraz z resztą społeczeństwa poruszył się ku obronie i lud włościański, który przez rady gminne i wielotysięczne wiece domaga się pospolitego ruszenia“.** Masowo pospieszyli chłopi do wojska, na obronę Ojczyzny.

ZYGMUNT LASOCKI.

Na próby mącenia, jasna odpowiedź.

Pojawiają się w ostatnich czasach w pismach sanacyjnych wiadomości, donoszące, że ta lub tamta organizacja „Piasta“ oświadczyła się za „współpracą z rządem“, wbrew stanowisku Zarządu Głównego i wbrew polityce Klubu. Dzieją się przy tej sposobności rzeczy pocieszne: niedawno bowiem pojawiły się sążniste artykuły donoszące, iż Zarząd Okręgowy województwa warszawskiego uchwalił także „współpracę z rządem“; w rzeczywistości zaś posiedzenie Zarządu Okręgowego **nie odbyło się**, a więc i **żadnych uchwał** nie było.

Widać w tej akcji jakąś ukrytą rękę, tę samą niewątpliwie, która mąciła w stronnictwie w ubiegłym Sejmie i która wywołała rozłamy, między innemi i rozłam przed samemi wyborami.

Widać chęć mącenia przez wmawianie w społeczeństwo, iż w „Piaście“ są rozbieżności i walki o to, jaki ma być stosunek do rządu.

Zwracamy na to mącenie uwagę nie dlatego, byśmy się obawiali, iż może ono być niebezpieczne dla stronnictwa. Nie! **Co było w stronnictwie strupieszałe, co było tchórzliwe, co oglądające się za korzyścią osobistą i pełnem korytem, to odeszło przed wyborami i stanęło w szeregach „czwartej brygady“**. Na szczęście odeszło. **Pozostali ci, którym wiara w program, honor, poczucie godności własnej i poczucie odpowiedzialności za przyszłość wsi nie pozwoliły opuszczać sztandarów „Piasta“.** Pozostali, przeszli ogień huraganowy szykan i prześladowań i w ogniu tym jeszcze się zahartowali. Jeśli tedy próby mącenia mają na celu rozbijanie stronnictwa, to zgoła się nie powiodą. Widzimy coś wręcz przeciwnego: oto nawet ci, którzy wskutek chwilowej słabości lub chwilowego odurzenia agitacją odpadli byli, dziś, widząc skutki kajają się nieraz publicznie na zgromadzeniach i proszą o przyjęcie z powrotem do „Piasta“.

Nie dlatego więc — powtarzamy — zajmujemy się tą sprawą w niniejszym artykule, iżbyśmy próby mącenia uważali za niebezpieczne dla stronnictwa, lecz dlatego, że **w interesie Państwa uznajemy potrzebę jasności i otwartości w sprawach publicznych.**

Z całą też jasnością i otwartością określaliśmy już nieraz w przemówieniach i artykułach i określić chcemy dziś jeszcze nasz stosunek do **rządu**. Podpatrywanie przez dziurkę od klucza, podsłuchiwanie przez szparę w drzwiach jest zbędne, bo polityka nasza jest jasna.

Nie żywimy — mówimy to z całą szczerością **i otwartością** — szczególnej miłości do obecnego **rządu i nie darzymy go bezwzględnem i ślepem zaufaniem; nie pochwalamy, wzorem pochlebców wszystkich jego kroków i poczynań.** Mówiąc językiem politycznym, **nie jesteśmy partją rządową. I to nie dlatego tylko, że wobec „Piasta“, stojącego wybitnie na gruncie państwowym, na gruncie ładu i porządku, zastosowano (i stosuje się dalej) prawa wyjątkowe, a wobec działaczy piastowych i zwolenników, ludzi spokojnych, spełniających swe obowiązki obywatelskie bez zarzutu, zasłużonych nieraz w pracy publicznej, stosuje się szykany i prześladowanie. Nietylko dlatego! Są jeszcze powody inne i głębsze, dotyczące nietylko stronnictwa.**

„Piast“ nie jest zbiegowiskiem najmitów, którzy usługi swoje ofiarowują to temu, to innemu. Jesteśmy stronnictwem opartem o wyraźny program. Program ten mówi, do czego stronnictwo dąży i dążyć powinno. Otóż stwierdzić musimy, że choć nie wszystkie, to jednak niejedno z poczynań i działań rządu stoi w sprzeczności z naszym programem i z naszemi przekonaniami.

Za sprzeczne z naszym programem, za szkodliwe i niebezpieczne uważamy podrywanie praworządności, gdyż powoduje ono anarchizowanie się społeczeństwa; **za sprzeczne z naszym programem, za szkodliwe i niebezpieczne uważamy odsuwanie społeczeństwa od wpływu na sprawy państwowe,** gdyż w głębokiem naszem przekonaniu Państwo wtedy tylko będzie mogło być pewne swej przyszłości, **jeżeli cały naród będzie uważał je za swoje i poczuwać się będzie do współodpowiedzialności za jego losy; za sprzeczne z naszym programem, za szkodliwe i niebezpieczne uważamy podważanie Sejmu, gdyż Sejm, zdaniem naszem — jest jedynem miejscem, z którego chłop może wpływać na sprawy Państwa i bronić interesów wsi; za szkodliwy i niebezpieczny uważamy niepohamowany wzrost wydatków niezawsze koniecznych i celowych; za szkodliwy i niebezpieczny uważamy zwrot w polityce gospodarczej z ostatnich miesięcy, jako nieuwzględniający dostatecznie interesów wsi.**

To są powody, dla których nie jesteśmy stronnictwem rządowem i nie możemy niem być tak długo, **dopóki powody powyższe nie będą usunięte** — chyba iżbyśmy się zaparli naszych zasad i naszej wiary dla korzyści osobistych lub partyjnych. A zaprzeć się nie chcemy.

Jeżeli więc, ktoś przez współpracę z rządem rozumie to, iż „Piast“ miałby się wyrzec swego programu i swego honoru i oddać się ślepo pod komendę, to

na taką „współpracę“ nie idziemy.

A tych z pośród „Piasta“, którzyby na to szli, chętnie i bez żalu odstąpić jesteśmy gotowi.

Mimo jednak, iż nie jesteśmy stronnictwem rządowem, ani na chwilę nie zapominamy, iż jest to rząd polski i ani na chwilę nie zapominamy o lojalności winnej władzy polskiej, działającej w imieniu państwa w ramach prawa.

Mimo, że nie jesteśmy stronnictwem rządowem, **nie chcemy się kierować ani niechęcią, ani uprzedzeniami;** nie potępiamy w czambuł wszystkiego, co od rządu wychodzi, umiemy dojrzeć i poczynania dodatnie i mamy uczciwość podnosić je z uznaniem, tak, jak **mamy odwagę zwalczać rzeczy w przekonaniu naszem złe.**

I wreszcie rzecz ostatnia. Mimo, że nie jesteśmy stronnictwem rządowem, nie zapominamy, iż **poza rządem jest Państwo,** które równie dobrze należy do nas jak do rządu — bo ani na Państwo, ani na troskę o nie, nikomu monopolu nie przyznajemy. To też **we wszystkich sprawach, które, zdaniem naszem — leżą w interesie Państwa, dajemy i damy rządowi pomoc i poparcie.**

I jeśli ktoś „współpracę z rządem“ tak właśnie rozumie, to całe stronnictwo jest do niej gotowe.

Jeśli jednak — powtarzam — żąda ktoś od nas wyrzeczenia się zasad, ślepego posłuszeństwa, zaciągnięcia się w szeregi „czwartej brygady“, to **na taką współpracę „Piast“ pójść nie może i nie wolno mu.** Nie pójdą w każdym razie ci, którzy uważają stronnictwo za coś innego niż spółkę wyborczą, którą się porzuca wtedy, gdy gdzieśindziej o mandaty łatwiej.

Mąceniem współpracy ani się nie ułatwi ani się nie zacieśni. **M. R.**

Nowa sesja budżetowa, nowe ciężary.

W dniu 31 października br. zebrał się Sejm na zwyczajną sesję budżetową. Po otwarciu posiedzenia **wygłosił minister skarbu p. Czechowicz** zwięzłe **exposé.** Z exposé tego i przedłożonego posłom preliminarza budżetowego na 1929/30 rok dowiadujemy się, że ogólna suma preliminowanych na 1929/30 wydatków państwowych na „administrację“ i „na dopłatę ze skarbu“ do przedsiębiorstw państwowych **sięga 2.657 miljonów złotych,** nie licząc **130 miljonów zł.** na wypłatę 15 proc. dodatków do uposażenia funkcjonarjuszom państwowym lub zaopatrzenia emerytalnego, oraz nie licząc **15 miljonów złotych** na wypłatę zasiłków inwalidom wojennym, które to kwoty, według projektu ustawy skarbowej mają być wypłacone z „nadwyżki budżetowej“.

Łącznie więc z temi pozycjami, wydatki budżetowe państwa określono na rok 1929/30 w kwocie **2.802 miljonów złotych,** czyli wyżej od kwoty rzeczywiście wydatkowanej w 1927/28 r. o **273.8 milj. złotych,** w stosunku zaś do uchwalonego przez Sejm budżetu na rok bieżący wyżej **o 128.8 milj. zł.**

W pomienionej kwocie 128.8 milj. zł., zwiększenie wydatków nadzwyczajnych o charakterze inwestycyjnym stanowi zaledwie 20.1 milj. zł., reszta 108.7 milj. zł. przeznaczona jest na nowe zwiększenie wydatków zwyczajnych administracyjnych. Główne zwiększenia w dziedzinie wydatków zwyczajnych dotyczą budżetu min. spraw wojskowych (o 51,7 milj. złotych), działu amortyzacji długów państwowych (o 16.1 milj.). budżetu min. spraw wewnętrznych (o 14.2 milj.), min. sprawiedliwości (o 7.3 milj.), min. robót publicznych (o 6.2 milj.), emerytur (o 4.9 milj.), budżetu min. spraw zagranicznych (o 3.3 milj.), min. oświaty (o 3.2 milj.), min. pracy (o 2 milj.), min. przemysłu i handlu (o 2 milj.), wreszcie rent inwalidzkich (o 2.1 milj. zł.). **Charakterystyczną cechą** tych zwiększeń jest to, że wywołane są one w znacznym stopniu dalszem podniesieniem liczebnego stanu funkcjonarjuszów państwowych, podniesieniem **zapoczątkowanem w budżecie na rok 1928/29** po okresie silnych redukcji i oszczędności.

W preliminarzu na **rok 1929/30 wzrost liczby** funkcjonarjuszów państwowych **występuje już na** całej linji, obejmuje niemal wszystkie ministerstwa. **Projektowane zwiększenie liczby etatów w r. 1929 do 1930 w poszczególnych ministerjach wynosi łącznie około 2800 etatów.**

W preminarzu uderza wzrost **emerytur, wskutek** znanego przenoszenia ludzi 40-letnich i młodszych w stan spoczynku.

W 1926/27 r. wyniosły emerytury 71.1 milj. zł.

W 1927/28 r. wyniosły emerytury 102.4 milj. zł.

W I. połowie 1928/29 r. wyniosły emerytury . . . . . . 66.6 milj. zł.

Spodziewać się należy, że do końca roku budżetowego kwota ta 66.6 milj. złotych podwoi się.

Skądże Minister Skarbu spodziewa się uzyskać pokrycie zwiększonych o 128.8 milj. zł. wydatków? Na to pytanie odpowiada Minister:

„Wpływy za I. półrocze b. r. dały nam: 1,893,000.000 złotych i należy się liczyć z tem, że drugie półrocze przyniesie więcej, gdyż ważniejsze terminy płatności podatków przypadają w II-giej połowie okresu budżetowego“.

Bardzo pięknie — należy jednak pamiętać o tem, że wpływy te rosną wskutek coraz silniejszego działania śruby podatkowej — o czem świadczą **wzrastające koszta egzekucji podatkowych, wynoszące do 4 miljony złotych miesięcznie.**

Niestety p. Minister jest innego zdania, a mianowicie twierdzi, że dobrobyt społeczeństwa wciąż wzrasta i dlatego można śmiało podwyższać podatki.

Zapowiedział też Minister wniesienie projektu **stałego podatku majątkowego, zwiększenie podatku gruntowego,** ile że od 1924 r. trzykrotnie wzrosły ceny produktów rolnych.

Jeden szczegół przemówienia Ministra należy powitać z prawdziwą radością, a mianowicie zapowiedź **komasacji** (złączenia) **podatków,** o którą wciąż wołamy i nieprzestaniemy wołać.

W dniu 6 listopada b. r. zaczęła się dyskusja ogólna nad budżetem, o jej przebiegu doniesiemy w następnym numerze „Piasta“.

Przerzucić ciężary na wieś!

Tak radzi „Il. Kurjer Codz.“ z 31 października 1928 r. Nr 302, pisząc:

„Oddawna bronimy poglądu, że reforma podatkowa w Polsce winna iść w kierunku **wyrównania ciężarów podatkowych, nierównomiernie rozłożonych pomiędzy wsią a miastem,** rolnictwem a przemysłem i handlem.

Reformy podatkowe (tak „Kurjer“ nazywa projekt ustaw o stałym podatku majątkowym, o podatku domowo-klasowym i 100% podwyżce podatku gruntowego), które Rząd wniósł do Sejmu w poprzedniej sesji budżetowej i które przez Sejm zostały a limine odrzucone, były w naszem ujęciu rzeczy jedynie wstępem do szeregu reform ulgowych, któreby przyniosły odciążenie warstw miejskich, obecnie przeciążonych“.

A więc jasno i nie dwuznacznie — **odciążyć warstwy miejskie, obciążyć chłopów,** albowiem **głównie** przeciwko chłopom skierowane są owe „reformy podatkowe“.

Wnosząc do Sejmu ponownie odrzucone na wiosnę projekta, rząd dodaje obecnie projekt nowelizacji podatku spadkowego. (Jak wiadomo, dotąd spadki do 10.000 zł. w razie dziedziczenia tychże przez dzieci, względnie rodziców, wolne są od należytości przenośnej — teraz ten „przywilej“ ma być skasowany).

Zwalenie ciężarów na wieś potrzebne jest „Il. Kurjerowi Codziennemu“ dla obniżenia do 1% podatku obrotowego, który to podatek płacą przemysłowcy i kupcy; dalej do obniżenia do 1% podatku przemysłowego, oraz do zasadniczego uregulowania uposażeń urzędniczych.

Socjaliści się rozłażą.

W partji socjalistycznej rozłam. Zaczęło się od Warszawy, gdzie poseł Jaworowski ze swymi przyjaciółmi wypowiedział wojnę władzom partyjnym i utworzył drugą P. P. S., którą dowcipnie nazwano B. B. S. — a to dlatego, iż rozłam ten jest mocno forytowanym przez „sanację“. Nie pochwalamy tego rozbijania stronnictw przez klikę sanacyjną, chociaż musimy stwierdzić, że socjaliści swem bezczelnem rozpychaniem się i obrzydliwą walką oszczerczą, prowadzoną z przeciwnikami, za dużo nabroili i zasłużyli na nauczkę. Tracąc posłuch u mas robotniczych w wielkich miastach (klęska przy wyborach w Warszawie) — poczęli pchać się na wieś i walczyć z organizacją ludową rolników. Oszczerstwami obrzucali Piastowców — a teraz gdy się pożarli — mówią sobie wzajemnie prawdę i odkrywają różne brudy, zarzucając sobie wzajemnie podłotę i demagogję.

Obecnie odbywają się dwa kongresy socjalistyczne równocześnie: jeden **w Sosnowcu**, drugi **w Katowicach.** W Sosnowcu P. P. S. grzmi przeciw rządowi, a senator Limanowski nadesłał list nawołujący do walki z „kapralskimi“ rządami. W Katowicach prezyduje tow. Moraczewski i zarzuca socjalistom z P. P. S., że opozycję przeciw rządowi prowadzą z zemsty przeciw J. Piłsudskiemu za to, że nazwał posła Marka geszefciarzem, bo robi różne interesy. Na czem się to skończy i kto będzie górą — P. P. S. czy B. B. S. — okaże najbliższa przyszłość.

Dla chłopów stąd jednak nauka: nie dać się rozbijać, pilnować swej organizacji piastowskiej, nie wpuszczać socjałów na wieś! **Maciek Strzecha.**

Czy lud Cię kocha?

Czy lud Cię kocha Ojczyzno błoga,
Zapytaj o to wszechświata Boga,
Co nieśmiertelny żyje mu w duszy
Znojnego czoła, łzy doli suszy.

Czy lud Cię kocha Ojczyzna miła
Zapytaj o to Twej świętej ziemi:
By chleb nie piołun, osty rodziła,
Sprawia ją, pieści, rękami swemi.

Czy lud Cię kocha Ojczyzno cudna,
Zapytaj pracy, co znojna, trudna,
W czarnych, zgrubiałych jest jego rękach
Pod jej ciężarem, słania się klęka.

Czy lud Cię kocha Ojczyzno święta,
Niech Ci powiedzą, jego tułacze...
Jak ich o Tobie serce pamięta,
Jak na obczyźnie z tęsknoty płacze..

JANTEK Z BUGAJA

„Góra zrodziła mysz“.

Na posiedzeniu Sejmu 31 października b. r. zgłosił klub B. B. do laski marszałkowskiej wniosek co do zapowiadanej zdawna zmiany konstytucji, który opiewa:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm na podstawie art. 125 ust. 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. przystępuje do rewizji konstytucji i poleca komisji konstytucyjnej, aby przed upływem trzech miesięcy złożyła sprawozdanie co do mających się zaproponować zmian ustawy konstytucyjnej“.

Zamiast postawić konkretny wniosek zmian konstytucji, skoro się naprawę konstytucji uznało za najważniejszą i najpilniejszą sprawę, klub B. B. spycha całą pracę na barki komisji, żeby w razie niedojścia do porozumienia na komisji powiedzieć: myśmy chcieli, ale reszta Sejmu nie chciała i w ten sposób zwalić odpowiedzialność na sejm.

Nie tak, panowie z B. B. **Postawcie konkretny wniosek, niech się świat nareszcie dowie, co uważacie za złe w konstytucji i ordynacji wyborczej, co i jak chcecie naprawić.**

Nie uciekajcie od odpowiedzialności.

To coście przedłożyli, upoważnienia do przypomnienia znanego przysłowia:

„Góra zrodziła mysz“.

„Skarga to straszna“.

Wschodnio-południowy pas Królestwa Polskiego w kresowych powiatach gubernj: augustowskiej, siedleckiej i lubelskiej zajmuje dość zwartą masą ludność rusińska, wyznająca religję grecko-katolicką pod nazwą **unickiej.** Trzystoletnia spójnia z Kościołem katolickim musiała oddziałać na ich dogmaty i obrzędy, tak, że ostatecznie różnili się od niego tylko małżeństwem księży, liturgją słowiańską, kalendarzem juljańskim i dwu-postaciową Komunją. Poza temi odgałęzieniami zrośli się zupełnie z kultem katolickim, a chociaż mówili ciągle po rusińsku, śpiewali pieśni polskie, słuchali polskich kazań i uważali się za Polaków, zwłaszcza, że z nimi spokrewnili się blisko przez małżeństwa mieszane. Rosja, która zaborczość i despotyzm w polityce stosowała również w religji, starała się niezmordowanie tych „odszczepieńców“ zdobyć dla prawosławia. Te wysiłki podjęła ona ze wzmocnionem natężeniem, po stłumieniu powstania 1863 roku i rozpoczętej rusyfikacji Królestwa, a **zwróciła je głównie na Podlasie.** Rozwinęła zaś swą działalność naprzód agitacyjną, a następnie prześladowczą, w trzech kierunkach: atakiem na księży katolickich, unickich i lud. Dwóch nieugiętych biskupów i jednego zastępcę wywieziono na osiedlenie do Rosji; skasowano klasztory, zamieniwszy ich kościoły na cerkwie lub budynki użytkowe; zakazano księżom katolickim wszelkich stosunków z unitami; zabroniono stawiać krzyżów przy drogach, mówienia kazań zewnątrz kościołów, pracy w święta prawosławne, roznoszenia opłatków, oddawania posług religijnych unitom, nauczania w szkołach i domach prywatnych, odbierania przysięgi w języku polskim, wyjazdów bez zezwolenia władzy itd. Wszystkie te jednak zarządzenia i gwałty były łagodnym prologiem do potwornej tragedji, w którą wprowadzono lud „gardzący prawosławiem“. Rozgrywały się w niej sceny nieznane w historji od czasu prześladowania pierwszych chrześcijan. Gdy probostwa obsadzono sprowadzonymi z Galicji popami, a szkoły rosyjskimi nauczycielami, gdy z cerkwi unickiej wyrzucono organy, konfesjonały, ławki, chorągwie, lud zaczął bronić swych świątyń rozpaczliwie. Z początku szukał ratunku na drodze błagalnych próśb, zanoszonych do biskupów, gubernatorów, wreszcie do cesarza, a gdy one okazały się daremne rzucił się do samoobrony. Cerkwie zamknął, popów do nich nie dopuścił, policji, żandarmom i wojsku otworzyć ich nie chciał. Administracja, upoważniona przez cesarza, namiestnika, gubernatora i archirejów rozpoczęła gwałty, katowania i mordy. W **parafji Ortel,** książęcy naczelnik powiatu i kapitan wojska zwołali wszystkich unitów przed plebanję i zapytywali kolejno, czy przyjmują prawosławie? Odmawiających kopali nogami, rzucali ich na ziemię, deptali obcasami, wybijali zęby, poczem okrwawionych męczenników oddawano kozakom pod nahajki. W ciągu tygodnia każdy unita 6 razy podlegał temu katowaniu.

W parafji krowickiej, mężczyznom i kobietom kazano zbierać śnieg z dróg i wynosić na pola, a potem z pól na drogi. Włosy przymarzały nieszczęśliwym do głów. Przez całą noc musieli stać na mrozie z odkrytemi głowami za to, że nie zdjęli czapek. Nazajutrz, w dzień Bożego Narodzenia mężczyźni otrzymali po 100, kobiety po 50 nahajek. To samo powtórzyło się 3-go i 4-go dnia. Po tych katowaniach, zrabowano cały dobytek gospodarzy, którego część zużyło wojsko, resztę sprzedano. W połowie stycznia zwołano skatowanych, z niezagojonemi ranami do kancelarji, gdzie poddano ich nowej chłoście, obsypując omdlałych śniegiem, polewając wodą i wódką.

W parafji pratulińskiej, przybyły z wojskiem pułkownik bił opornych kolanem, pięścią, kijem w głowę piersi, brzuch, chwytał za włosy, powalał na ziemię, a nasyciwszy swą dzikość, odsyłał ledwie żywych i zbroczonych krwią do więzienia. **Ilość uderzeń w tych okrutnych operacjach wahała się od 20 dla dzieci do 600 dla mężczyzn.**

Zabroniono unitom chrzcić dzieci po katolicku w kościele lub w domu. **Ten zakaz był polem strasznej walki między zwierzęcym gwałtem i bohaterską obroną.**

W parafji hrudzkiej 10 ludzi uzbrojonych otacza w nocy dom, żądając od kobiety, której męża wywieziono do Rosji, ażeby im wydała dziecko. **Gdy nie chciała otworzyć, wyłamują drzwi i porywają kilkoletnie dziecko przerażone i płaczące.** Matka w koszuli biegnie za oprawcami, na jej krzyk zbiega się tłum. oni opędzają się

Cenne i sprawiedliwe wyznanie.

W organie frondy w P. P. S. „Przedświcie“ zamieścił minister Moraczewski duchowy przywódca rozłamowców, jeden z najbliższych towarzyszy i doradców marsz. Piłsudskiego, bardzo cenne i szczere uwagi, które w wyjątkach przytaczamy. Jeśli chodzi o urzeczywistnienie programu P. P. S., to łatwiej będzie tego dokonać przy współpracy z rządem obecnym niż w walce z nim.

Doktryna socjalizmu przewiduje koncentrację kapitału i środków produkcji w rękach nielicznych jednostek, rewolucję robotniczą i oddanie wydartych kapitałów w ręce państwa i komunie samorządów. W Polsce — zdaniem p. Moraczewskiego — ta ewolucja od ustroju kapitalistycznego do rewolucji i ustroju socjalistycznego poszła inną drogą. Państwo odrazu zastąpiło kapitalistów prywatnych.

„Żyjemy w epoce szybkiej koncentracji środków produkcji, fabryk, maszyn, kapitałów obrotowych, ale w rękach lub w rozporządzeniu państwa, t. j. rządu i samorządów...

Państwo polskie zatrudnia dziś w swej administracji we własnych przedsiębiorstwach... w przedsiębiorstwach samorządowych przeszło 500.000 pracowników, t. j. przeszło połowę wszystkich pracujących w przemyśle i hadlu...

Państwo (rząd i samorząd) co roku otwiera przeszło setkę nowych, własnych przedsiębiorstw...

Państwo (rząd i samorząd) rozporządza co roku budżetami, wynoszącemi 3 miljardy zł. Wszystkie natomiast oszczędności, złożone przez osoby prywatne... w całej Polsce do końca b. r. wyniosą 2 i pół miljarda złotych. Jednak duża część tej kwoty, złożona w bankach państwowych i komunalnych, jest zarządzana przez rząd i samorządy.

Innemi słowy: Kapitał obrotowy, będący w zarządzie państwa jest prawie dwa razy większy od własnego kapitału obrotowego, zarządzanego przez kapitalistów prywatnych“.

Wszystko to dzieje się pod wpływem dzisiejszego rządu. Rząd — twierdzi p. Moraczewski — tak kieruje życiem gospodarczem kraju i finansowym jego rozwojem, że:

„ewolucja ustroju społecznego dokonywuje się w kierunku etatyzmu lub mówiąc inaczej w kierunku socjalizmu państwowego“.

Nie na tem zresztą kończą się zabiegi ewolucyjne dzisiejszego rządu w kierunku przeinaczenia ustroju społecznego w formę etatystycznego socjalizmu państwowego. Naginanie spraw i interesów gospodarczych i finansowych do ram doktryny socjalistycznej byłoby bezcelowe, o ile nie szłoby w tem w parze rozszerzanie zdobyczy socjalnych tej doktryny, której przygotowuje się drogę do władzy. P. Moraczewski chwali się wyraźnie, że rząd:

„nie tylko nie zagraża temu ustawodawstwu, ale rozbudowuje je, nawiązując bezpośrednio do prac ustawodawstwa socjalnego rządu ludowego, w którym byłem ministrem“.

Tyle p. minister.

Każdy nieuprzedzony przyzna, że rząd kroczy po tej drodze, która wiedzie do zwycięstwa teorji Marksa programu P. P. S. do „raju“ socjalistycznego.

A ponieważ raj ten przeżywa Rosja, ponieważ wszędzie tam, gdzie zwycięża doktryna socjalistyczna państwo przeżywa kryzys i stacza się ku przepaści, dlatego trafne spostrzeżenia i wyznania min. Moraczewskiego muszą napawać troską o walutę, o życie gospodarcze o przyszłość państwa.

świadczenia. Taką ewangelję życia głosi „Piast“, ale ponieważ program jego nie jest błyskotliwy, bo odbija twarda rzeczywistość życia we właściwej szacie, nie skupił koło siebie wszystkich chłopów, ale najbardziej uświadomionych i nieprzekupnych.

Przy ostatnich wyborach weszli na wieś socjaliści, ponieważ nie skąpili obietnic. Bezrolnym darmo grunta, małorolnym dobre zarobki i t. d. Chłopi odrazu nie mogli zrozumieć, co to są socjaliści. Nie chcieli wierzyć, że gruntów nie dostaną darmo, ale natomiast dostaną strajki rolni i 8-godzinny czas pracy.

Jedno i drugie wychodzi na szkodę tak chłopom, jakoteż i rolnictwu. Socjalizm wprowadza rozprzężenie, za nimi niedaleko kroczą komuniści. Jakie obyczaje daje P. P. S., niech posłuży następujący fakt:

Na 17 czerwca Ks. Panaś zaprosił kilku wybitniejszych gospodarzy z pow. Lwów. Jeden z nich, niejaki Karpiński, odpisał, że nie przybędzie, w takim tonie: „Towarzyszu wiceprezesie wszelka jasność i wielmożność zginęła“.

Traktowanie w ten sposób księdza, świadczy o ubóstwie duchowem danego osobnika, ale także o zgubnem wychowaniu P. P. S. — Dlatego organizując się, trzeba się trzymać „Piasta“, bo on na manowce nie prowadzi, a do lepszej przyszłości.

Witos Andrzej.

Organizacja wsi a robota P. P. S.

Wieś polska, zawsze ciężka do zrzeszenia się, pod zaborami jednak była tą twierdzą, co się nie dała złamać i wynarodowić. Wieś polska nie dała sobie wydrzeć wiary, mowy i zwyczajów, otrzymała to, co dla każdego narodu stanowi podstawą bytu, słowem, okazywała więcej zainteresowania się życiem, niż obecnie.

Po wojnie i powstaniu Polski, jako samodzielnego państwa, na wsi zapanowała wielka obojętność dla pracy politycznej czy społecznej.

Czy na to wpłynęła wojna i zniszczenie, z których się chłop musiał lizać, odbudowując się przy bardzo słabej pomocy państwa lub bez, czy może agitacja stronnictw politycznych, z których każde obiecywało chłopu za dużo, ale nie dało prawie nic, zniechęciło wieś, dość że na wsi jest wielka obojętność na wszystko, co się dzieje w państwie.

Wieś, mimo tego, że jest czynnikiem podstawowym w polityce państwa, nie stara się siły swej odpowiednio wykorzystać. Bałamucona za dużo, za mało czyta pism życzliwych sobie i gazet wogóle, nie dziw też, że straciła orjentację, co się ujawniło przy minionych wyborach, bo chociaż chłopi udział w nch brali i to dosyć licznie, to odpowiedniej do swojej siły reprezentacji nie mają.

Nie ma kto zabiegać o kredyty dla wsi. Nie ma kto bronić przed zwalaniem ciężarów pod rozmaitemi postaciami. Zaczyna się w państwie ucierać zdanie, że chłop jest koniecznie potrzebnym do pracy, płacenia pdatku i służenia przy wojsku, ale do polityki mieszać się nie powinien, bo do tego rzemiosła nie dorósł. Jest wprost nie do pomyślenia, ażeby ci, którzy mają siłę podstawową w państwie, nie mieli wpływu na rządy, nie byli tam, gdzie się uchwala ustawy, nakłada ciężary i rozdziela świadczenia, czyli nie mieli nic do gadania.

W rozbitą wieś trzeba iść z robotą organizacyjną, robotą żywą, zrozumiałą, celową, uświadamiającą obywatelsko i politycznie, którąby z tych mas włościańskich stworzyła siłę świadomą swych praw i wynikających z nich obowiązków wobec państwa. Obudzić świadomość tego, że żaden obóz polityczny najwięcej nawet obiecujący świadczeń — dać ich nie potrafi, bo chłopu nikt nie dać nie może, gdyż on jest tym, który swoją pracą daje innym warstwom możność życia, otrzymując od nich innego rodzaju

bronią, niosą dziecko do cerkwi, **gdzie oczekuje pop, który chrzci szlochające i targające się w rękach oprawców.**

W parafji Żukowce, strażnicy pochwycili matkę, uciekającą z dzieckiem, już po katolicku ochrzczonem, ażeby je zanieść do cerkwi, **którą zbili tak straszliwie, że wkrótce umarła, a za nią poszło do grobu poszarpane dziecko.**

W parafji Holubla, strażnicy oblegają zamkniętą chatę, wreszcie przez dach i okna wdzierają się do wnętrza. **Kobiety schroniły się z dziećmi do pieca.** Daremnie strażnicy usiłują je stamtąd wydobyć, one się bronią siekierami, nożami. **Wtedy oprawcy przynoszą bosaki i hakami wyciągają pokaleczone ofiary.**

Zakazano grzebać zmarłych według obrządku katolickiego lub bez popa. **Przy trumnach i grobach toczyły się również boje.** — Unici, chcąc uniknąć strażników, czatujących przeważnie w nocy, kładli nieboszczyka na wóz, przykrywali słomą, w dzień bocznemi drogami wieźli na cmentarz i grzebali sami. Gdy tę „kontrabandę“ złapano, stawiali trumnę na drodze, rzucali na nią garść ziemi i odjeżdżali.

Naczelnicy powiatów rozkazali, ażeby zmarłych pochowanych bez popa wydobywano z grobów, zanoszono ich do cerkwi i po odprawieniu nad nimi prawosławnego nabożeństwa, zakopywano ponownie. Wtedy oni zaczęli swych nieboszczyków chować na polach i zacierać ślady mogił.

Oprócz tych gwałtów, bicia, strzelania w tłum broniący cerkwi, oprócz więzień i wysyłek w głąb Rosji, administracja doprowadzała opornych do nędzy rabunkiem, zabieraniem mienia, kontrybucjami i karami pieniężnemi. Po kilku latach tego obydnego znęcania się nad nieszczęśliwym ludem, zamieniono go w okaleczonych żebraków. To też rozpacz popychała ich niekiedy do skracania sobie męczeńskiego życia w sposób przerażający.

We wsi Kłoda, w parafji Horbów, mieszkał spokojny, pracowity wyrobnik, **Józef Koniuszewski.** Wszystkie namowy, groźby, więzienia, kary pieniężne, nie zdołały ani na chwilę osłabić jego i jego żony oporu. Pewnego dnia wybielili mieszkanie, upiekli chleba z reszty mąki, ugotowali strawy, zastawili stół, pożegnali się z sąsiadami i legli spać. W nocy z ich stodoły buchnął ogień, który ją szybko spalił. Przybiegli sąsiedzi wpadli do chaty, ale nie znaleźli w niej nikogo, tylko ów stół z jadłem. Zagadka wkrótce rozwiązała się. **Ze zgliszcz stodoły wydobyto 4 zwęglone trupy Koniuszewskich, z dwojgiem dzieci.**

Kto chce dokładniej poznać męki i bohaterstwo ludu polskiego w czasach niewoli, niech czyta **„Historję chłopów“, Al. Świętochowskiego;** tych kilka przykładów wystarczy, by dziś **w 10-letnią rocznicę Niepodległości i po wszystkie czasy z największą czcią wspominać to wielkie męczeństwo i bohaterstwo chłopów, a zarazem napiętnować tych, co popierają różne kościoły narodowe, głosząc rozdział Kościoła od państwa, szkołę świecką, kasowanie przysięgi w sądach i wojsku, robią podobną robotę co pokurcz polsko-rosyjski generał gubernator Hurko, Niemiec Kotzebue, kurator Apuchtin i ich poślepaki.**

Chłopskie „przywileje“.

Z kimkolwiek zetknąć się w mieście, czy to będzie rzemieślnik, kupiec, urzędnik, kamienicznik, przemysłowiec, czy inny burżuj, gdy mu się mówi o ciężkiem położeniu wsi uśmiechnie się drwiąco i powie:

„Bujaj kogo innego nie mnie, miasta płacą 75% podatków, nie chłopi. Witos uwolnił chłopów od podatków, a cały ciężar przerzucił na miasta“.

Chłopi — wedle powszechnie przyjętego mniemania są uprzywilejowani, mówi się o przywilejach chłopskich. Nikt nie zarzuci chłopom próżniactwa, każdy przyzna, że przeciętny gospodarz pracuje, gdy tylko ma pracę od świtu do nocy, nie wyda grosza niepotrzebnie, oszczędza, jeśliby się mu więc dobrze powodziło musiałby mieć jaką taką gotówkę — a jest stale bez grosza i zawikłany w długi wekslowe u żydów, płacąc dwa procent miesięcznie i więcej.

O pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym, czy w Powiatowej Kasie Oszczędności czy Stefczyka jest dobijanie się, jak o dobrodziejstwo, mimo że warunki pożyczek są ciężkie i mimo, że chłop z reguły nie lubi pożyczać. — O dobrobycie i przywilejach chłopskich mógłby zaświadczyć Państwowy Urząd emigracyjny.

Ile tam dobijania się o wyjazd zagranicę, choćby do Prus, gdzie wcale nie świetne warunki.

Gdyby można wyjechać do Ameryki to zaczęłaby się wędrówka ludów, bo wszystko by ze wsi wyjeżdżało.

Bezrobotnych zarejestrowanych wciąż jest przeszło 80.000, nie ma widoków na rozwój przemysłu i wchłonięcie przez tenże nadmiaru ludności wiejskiej — a ten nadmiar z roku na rok zwiększa się. Gospodarstwa maleją, synowie i córki dorastają, gdy się podzieli owe 6 czy 8 morgów na tyleż części, dopiero będzie raj.

Sfery rządzące, a z niemi większość społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z doniosłości zagadnienia — co zrobić z nadmiarem rąk roboczych na wsi, jakie skutki pociągnie za sobą coraz większe rozdrobienie ziemi i jak niepożądanem zjawiskiem jest coraz większe niezadowolenie na wsi i niewiara w lepsze jutro.

Nie mogę się wydziwić, gdy widzę, jak ci, co powinni patrzeć w oczy prawdzie uciekają od tejże — jak sanacyjne pisma usypiają czujność społeczeństwa — sypią mu piaskiem w oczy.

Taka polityka musi wydać cierpkie i gorzkie owoce.

W zrozumieniu powagi chwili — w przekonaniu, że nikt im nie pomoże, a wielu zionie do chłopa nienawiścią — **powinni chłopi pomyśleć o sobie, o swoich interesach, utworzyć jednolity front gospodarczy i polityczny, a wtedy zdobędą należne im prawa, nie na papierze, ale w rzeczywistości.**

Jan Mazanek.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Krakowie, ul. Krowoderska 5., dnia 17 listopada, w Dębicy dnia 23 i Tarnowie dnia 24 listopada br. Kobiety, chcące wyjechać, muszą mieć ukończony 30 rok życia. Bliższych wyjaśnień udziela Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Krowoderska 5., oraz ekspozyturą tegoż urzędu w Tarnowie (starostwo).

Wiadomości ze świata.

Konferencja królewiecka.

W Królewcu, w mieście stołecznem, prowincji wschodnio-pruskiej, rozpoczęły się obrady polsko-litewskie. Ze strony polskiej bierze udział w konferencji minister spraw zagranicznych Zaleski, ze strony litewskiej szef rządu litewskiego Waldemaras.

Konferencja ta ma za zadanie zbadać i usunąć szereg spraw spornych. Jak wiadomo, między Litwą a Polską od 8 lat, niema komunikacji kolejowej. Ten stan rzeczy, przynosi wielką szkodę nietylko interesom w pierwszym rzędzie litewskim, polskim, ale i państwom sąsiednim, jak np. Łotwie. Pozatem istnieje szereg spraw dotychczas niezałatwionych i pretensje ze strony Litwy, które obecna konferencja ma bodaj w części usunąć. Obecna konferencja królewiecka zajmie się w pierwszym rzędzie sprawozdaniem trzech komisyj, wyłonionych w kwietniu b. r. na pierwszej konferencji. O losach Litwy decyduje dziś partja wojskowa, która rości sobie pretensje do Wilna. Celem polityki litewskiej dzisiejszej, to przewlekanie, wykręcanie się, upór, by sprawy nie zakańczać, bo z tem jest dobrze dzisiejszej partji rządzącej.

WŁOCHY.

„Rocznica marszu na Rzym“.

Cała Italja święciła uroczyście 6 rocznicę „marszu na Rzym“. Historja, tego nienotowanego w dziejach świata faktu, przedstawia się pokrótce następująco: Zwycięska w wojnie europejskiej Italja, pod rządami liberałów, którzy w przeważnej swej części byli masonami, staczała się po równi pochyłej w objęcia komunizmu.

Jeszcze we wrześniu 1920 r. Włochy zostały opanowane przez socjalizm i komunizm do tego stopnia, że czerwone gwardje obsadzały wszystkie fabryki w Lombardji, dzielnicy, Włoch będącej centrem wielkiego przemysłu. Na fabrykach powiewały czerwone chorągwie i oznaki komunistyczne. W tym to czasie naród włoski zaczął wytwarzać sam przeciwobronę, tworząc związku faszystów, na czele których stanął dawny socjalista Mussolini. Niedługo potem doszło do walk zaciętych między socjalistami a związkami faszystowskimi. Od 1 października 1922 rozpoczęło się systematyczne opanowywanie północnych Włoch przez faszystów, które z końcem października zakończyło się zajęciem Rzymu przez tysiączne rzesze „czarnych koszul“. Król ofiarował rządy Mussoliniemu, który nie zawiódł. Mussolini ująwszy ster rządu w swoje ręce, główny nacisk położył na sprawy gospodarcze, na wzrost produkcji krajowej; ludowi, skazanemu dawniej na tułaczkę zarobkową wśród obcych, dał pracę, chleb i dobrobyt; rozwinął propagandę patrjotyzmu i ofiarności publicznej. Dzisiaj po 6-letnich rządach, może poszczycić się Mussolini uporządkowaniem stosunków w kraju, szeregiem nowych wielkich budowli, czy to szkół, czy gmachów publicznych, czy wielkich przedsięwzięć meljoracyjnych, czy udoskonaleniem portów i t. d. Przeszło 2 tysiące wielkich dzieł użyteczności publicznej, to świadectwo rządów Mussoliniego.

FRANCJA.

Krwawe zajścia przy odsłonięciu pomnika.

W miejscowości Pons nastąpiło w dniu 28 października odsłonięcie pomnika Emila Combesa. Kierownik polityki antykościelnej, był Kombes w latach 1902—1905 premjerem, oparty o większość socjalistów i radykałów. Jego dziełem było wyrzucenie religji ze szkoły, zniszczenie kongregacyj religijnych, zerwanie stosunków ze Stolicą Apostolską (nawiązane z powrotem r. 1919) i opracowanie ustawy o rozdziale Kościoła od Państwa, później przeprowadzonej.

W czasie odsłonięcia pomnika tego masona, przyszło do przykrego zajścia. Po uroczystości, grupa młodzieży, jak się później okazało monarchistycznej, zbliżyła się pod pomnik, a wówczas jeden z uczestników wyjął młotek i odbił nos i podbródek z popiersia. Policjant użył broni. W starciu padł trupem na miejscu jeden z młodych.

ANGLJA.

Zwycięstwo Partji Pracy przy wyborach gminnych.

Przeprowadzone wybory do Rad gminnych w Anglji, dały zwycięstwo Partji Pracy, która w całym kraju zdobyła ogółem 171 mandatów ponad ilość posiadaną poprzednio. Wynik ten będzie miał wpływ niewątpliwie przy niedalekich wyborach do parlamentu.

JAPONJA.

„Wschodzące słońce“ gasi pięcioramienne gwiazdy.

Sąsiad Sowietów — od wschodu — Japonja jakkolwiek odgrodzona od zarazy bolszewickiej morzem, bynajmniej, nie myśli ciaćkać się z komunistami. Po wyborach powszechnych, odbytych w tym roku, władze japońskie aresztowały około tysiąc komunistów. Amnestja, która będzie ogłoszona w związku z uroczystością wstąpienia na tron nowego cesarza, niema dotyczyć komunistów. Nie mają szczęścia na wschodzie.

SOWIETY.

„Komisar Głód“.

Niektóre okolice Rosji stoją przed widmem głodu. Głodującym okręgom Ukrainy potrzeba 40 miljonów pudów zboża na wyżycie.

W Moskwie brak środków żywności daje się ogromnie ludności we znaki. Długie ogonki oczekujący na swoją kolej przed sklepami żywnościowymi, przypominają złe lata wojny.

We Władywostoku, robotnicy portowi ładujący zboże z Syberji na wywóz za granicę, zaprotestowali przeciwko wysyłce zboża, żądając skierowania go do głodującej centralnej Rosji. Wywiązała się walka, w czasie której zginęło i zostało rannych kilkudziesięciu robotników.

RUMUNJA.

Rząd w Rumunji ustąpił.

Szef rządu rumuńskiego V. Bratianu zgłosił dymisję rządu pod naciskiem Rady Regencyjnej. Misję utworzenia rządu otrzymał Juljusz Maniu, przewodniczący partji chłopskiej, będącej dotychczas w opozycji do ostatniego rządu. Nowy rząd będzie miał za zadanie przeprowadzenie powszechnych wyborów w Rumunji.

Z ruchu organizacyjnego.

Z Bocheńskiego.

W niedzielę dnia 14 października zapowiedziane było zgromadzenie ludowe w **Targowisku**, pow. Bochnia, na które licznie przybyła ludność z kilku okolicznych parafji. Uwagę zebranych zwróciła w wielkiej liczbie zmobilizowana policja i zachowanie się kilku podejrzanych indywiduów. Zaledwie wybrano prezydjum i rozpoczął przemawiać poseł **Dr Kiernik**, przybłędy owe usiłowały przerywać. Na zarządzenie przewodniczącego usunięto łazików ze sali bez wielkich korowodów. Mimo to i mimo że zapanował zupełny spokój — policja, biorąc to widocznie za pozór — rozwiązała zgromadzenie!

Wobec tego poseł Kiernik zapowiedział nowe zgromadzenie, jako sprawozdawcze poselskie i zgromadzenie to za chwilę w tej samej sali odbyło się w największym spokoju i porządku, pod przewodnictwem gospodarza p. **A. Samka.** Przeszło godzinę trwające sprawozdanie posła Kiernika przyjęto burzliwymi oklaskami, a szczególnie ustęp przemówienia, w którym mowca zaprotestował przeciw praktykom policji, działającej z rozkazu starosty i oświadczył, że nie dopuści do tego, by chłopów pozbawiano praw obywatelskich, a przedewszystkiem prawa zgromadzania się i naradzania nad sprawami państwa i rolnictwa. W dyskusji przemawiali pp. **Mazur**, nacz. gm. Wola Batorska, **Wilkosz** z Chobota, **Kaczmarczyk** z Chodenic, **Słodki** z Targowiska, **Piotrowski** ze Świdówki, **Małata** z Zabierzowa, a na wszystkie interpelacje odpowiedział poseł Kiernik, poczem jednomyślnie uchwalono zgłoszone rezolucje i wśród okrzyków na cześć P. S. „Piast“ i posłów ludowych zamknięto zgromadzenie.

Napiętnować musimy obrzydliwe kłamstwa socjalistycznego piśmidła, wydawanego dla bałamucenia chłopów przez obszarnika Klemensiewicza, które przyznało się, jak do swoich do wyrzuconych ze zgromadzenia łazików i nie wstydzi się łgać, że piastowcy byli pod opieką policji. Chłopi dobrze widzieli, kim się policja opiekowała i przekonają się, że czerwoni towarzysze pomagają policji do rozwiązywania zgromadzeń chłopskich. Pilnujcie lepiej złodziejów z Kas chorych i swej własnej skóry, która się rozlazi, a nie pchajcie się na wieś, bo pod czerwoną płachtą nie pójdzie żaden uczciwy i rozumny rolnik. **Chłop z Targowiska.**

Z zebrań w powiecie dąbrowskim.

W niedzielę, dnia 14 ub. m. odbyły się zebrania **w Bolesławiu i Mędrzechowie,** dnia 21 października **w Zalipiu i Hubenicach.** W zebraniu tem przewodniczyli pp. **Gryszówka Jan** z Strojcowa, **Wojtyło Józef z Zalipia.** Na zebraniach tych poseł Krzciuk omówił dokładnie treść obecnej Konstytucji, zabezpieczającej równe prawa wszystkim obywatelom w państwie, jak również powody i cel zmiany tej Konstytucji w kierunku ograniczenia praw Sejmu i ludu przez czynniki działające obecnie w państwie. W sprawach budżetu, bilansu handlowego, kredytów na meljoracje, organizacyjnych zabierali głos pp.: **Gryszówka, Rogowski** Wojciech z Kamy, **Wcisło** Stanisław z Kozłowa i wielu innych. Przedstawiciele gmin Bolesławia i Zalipia zapewniali, że już ostatni raz dali się chwycić na różne jedynkowe obiecanki i gromadnie wracają do swej najstarszej i wypróbowanej organizacji P. S. L. „Piast“.

Dnia 22 października br. odbyło się **w Żabnie** tłumnie zebranie przy współudziale posłów **Witosa i Krzciuka.** Przewodniczył p. **Musiał** z Wielopola sekretarzował p. **Augustyński** z Nieciecky.

Po przemówieniach posłów i dyskusji uchwalono jednogłośnie odpowiednie rezolucje.

Wielki Zjazd „Piasta“ w Białymstoku.

W niedzielę, dnia 30 września 1928 r. odbył się **wielki Zjazd Piastowców w Białymstoku** z całego woj. białostockiego z udziałem **p. marszałka Rataja i posła D. Łosia.**

Sala gimnastyczna pod szklannym dachem nie mogła pomieścić uczestników. **Dowodzi to wielkiej siły organizacyjnej stronnictwa „Piast“ na gruncie białostockim.** Zjazd zagaił i serdecznie powitał poseł z okręgu białostockiego p. **Dominik Łoś.** Kiedy poseł Łoś rozpoczął witać imieniem zebranych p. marsz. Rataja, który przybył na Zjazd, **zebrani zgotowali owację, wznosząc okrzyk: „Niech żyje p. marszałek Rataj!“.**

Przewodnictwo Zjazdu objął znany działacz piastowy **Antoni Zabielski** z Knyszyna, zapraszając do prezydjum p. **Marcina Maliszewskiego** z Sokólki i p. **Juljana Kwiecińskiego** z Grodna.

Następnie przewodniczący udziela głosu **p. marszałkowi Ratajowi**, który w dwugodzinnym referacie przedstawił całokształt zagadnień politycznych, ze szczegółowem uwzględnieniem potrzeb gospodarczych, podkreślając wydatki z budżetu państwowego i nieplanową gospodarkę oraz obciążenie rolników różnego rodzaju podatkami i grzywną.

Referat p. marszałka Rataja był słuchany z wielką uwagą i zainteresowaniem czego mogą być dowodem oklaski, które trwały przez parę minut po skończonej mowie.

Z kolei zabrał głos miejscowy poseł D. Łoś i wygłasza referat o projektach podatkowych, które były wniesione do Sejmu dla uchwalenia, a które w całości spadłyby na drobnego rolnika. Wszystkie te trzy projekty podatków były krzywdzące drobnego rolnika, dlatego też — mówił p. Łoś — Klub „Piasta“ głosował przeciwko nim.

W dalszym ciągu swego referatu omówił poseł D. Łoś całokształt rozwoju polityki ludowej, ostatnie wybory do Sejmu na terenie okręgu białostockiego, które odbyły się w sposób nielegalny, demoralizujący społeczeństwo i bałamucące drobnego rolnika. Referat posła Łosia został nagrodzony rzęsistemi oklaskami.

Trzeci z kolei zabrał głos znany rolnik i działacz **p. Józef Sokólski** z Dobrzyniewa, który poruszył sprawę rozsprzedaży drobnym rolnikom drzewa bu-

dulcowego i opałowego z lasów rządowych i prywatnych.

W ogólnej dyskusji zabierali głos pp.: **Maliszewski** z Sokółki, **Żukowski Alojzy** z Poniklej, **Toczydłowski** z Krynic, **Michał Szyłkiewicz** z Zabłudowa, **Juljan Kwieciński** z Grodna, **Adolf Masłowski** z Dobrzyniewa, **Antoni Mierzwiński** z Juchnowa, **Jankowski** z Trzciannego, **Ks. Adam Ostrowski** z Choroszczy i i.

Po ogólnej dyskusji zostały jednomyślnie uchwalone odpowiednie rezolucje.



NIŻANKOWICE.

Sanacyjne Kolanko.

„Ziemia Przemyska“ z 29 października 1928 r., Nr 42, donosi:

Po ostatnich wyborach do Sejmu pod znakiem B. B. nastąpiły wybory gminne pod tym samym znakiem. Komitet kompromisowy składał triumwirat: kierownik szkoły Kolanko (sanator i wykiwany poseł), Dr Klinghofer (żyd) i Dr Biliński (Rusin). Burmistrzem wybrano także sanatora Dobrzańskiego. Na przewodniczącego Rady szkolnej wybrano żyda Klinghofera, a to na wniosek p. Kolanki, który pozwala żydziakom siedzieć w szkole w czasie nauki w berlidkach. Nowa sanacyjna Rada gminna rozpoczęła swe sławetne rządy od tego, że „jednogłośnie zezwoliła na odrutowanie miasta żydowskiemi „lirufami“. Założono je nawet nad główną szosą obok domów chrześcijańskich. — Niedawno została też „usanowaną“ tutejsza apteka, która przeszła z rąk polskich w żydowskie, a także poważnie zagrożony jest również „Dom Polski“, do którego rości sobie pretensje „Strzelec“, do którego oprócz żydowskich wojtków należą i prawdziwi żydzi.

Za te wszystkie zasługi ma podobno pan Kolanko dostać od żydów honorowe berlidko.

Czy nie wstyd ci Ziemio rzeszowska, że twój syn, bawiąc się w szabesgoja, zażydza polskie miasteczko?

Piastowiec z Niżankowic.

Komu lepiej, a komu gorzej?

W okresie przedwyborczym agitatorzy sanacyjni gardłowali przy każdej sposobności, jaki to raj dla chłopa będzie w Polsce, gdy „jedynka“ wybory wygra. Zbałamuceni chłopi poszli na lep tej agitacji, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że przez to oddają swoje losy w ręce ludzi żądnych władzy, a nie mających najmniejszego pojęcia o potrzebach i bolączkach chłopskich. Dziś chłopi poznali już swój błąd, ale skutki tego chwilowego może zapomnienia się chłopów okazały się w całej swej straszliwej nagości. Raj jest, ale dla Radziwiłłów, Kirszbraunów i innej sanacyjnej biurokracji, dla chłopów pozostały tylko ciągłe a przeróżne podatki i daniny na rzecz Państwa. Ale można i wielkie podatki zapłacić, jeśli dobro Państwa tego wymaga, ale przedewszystkiem chcąc płacić, to trzeba najpierw mieć. Ale jeśli nasz chłop nie produkuje zboża na wywóz, ponieważ przy obecnem rozdrobnieniu gruntów zaledwie potrafi wyprodukować tyle, że mu w dobrym roku jakotako na wyżywienie wystarczy, a niezbędne wydatki opędzać musi z chowu bydła, trzody i drobiu, który musi dziś za bezcen pozbywać — więc z czego ma płacić? Rząd natomiast nie troszczy się zupełnie o to, ale zezwala na przywóz słoniny z za granicy, pomimo deficytu bilansu handlowego, bo nasze świnki dla sanacyjnych zjadaczy nie są bardzo smaczne — ale ty chłopie skąd weźmiesz to weźmiesz, daj podatek, bo Radziwiłłowi byłoby za ciężko i musiałby jedną noc w kasynie gry opuścić. Ten „raj“ sanacyjny tak już dopiekł, że pcha chłopów w objęcia komunizmu — tego najgorszego zła. Ten „raj“ tak wygląda, że dawniej, za innych rządów, chłopi nie znali weksli — obecnie żydzi mają pełne ich portfele, a tem gorzej, że co drugi to protestowany. Rząd daje kredyty długoterminowe w P. Banku Rol. ale zanim chłop uzyska ten kredyt, musi przejść istną golgotę, a następnie mało co mu zostanie, bo musi opłacić notarjusza i przeróżne inne wydatki.

Patrząc na to, co się dzieje, jasnem się staje, że wszystkie wysiłki sanacji idą w kierunku zupełnego usidlenia chłopa.

I czy my chłopi mamy na to patrzeć obojętnym okiem? Nigdy! Musimy stanąć do walki ramię przy ramieniu, jako karna armja chłopska; musimy stanąć świadomi swoich praw. Muszą raz zniknąć antagonizmy i tarcia pomiędzy ugrupowaniami chłopskimi tak na terenie Sejmu, jak i kraju; musimy wytworzyć jedną potężną organizację, której ani piekło nie złamie. Musimy stanąć do walki, ale otwarcie i nie zważać na szykany i prześladowania, których nam nie szczędzą. Gdy się zorganizujemy, opanujemy wszystko. Muszą się znaleźć w naszym ręku zarządy gmin, organizacje gospodarcze. Musimy mieć głos w naszych spółdzielniach, na naszych chłopskich kapitałach opartych. Przez czytanie chłopskich gazet i organizacje uwolnimy się tak politycznie, jak i ekonomicznie od nieproszonej opieki kliki masońskiej, która zniszczywszy nasze prawa, starać się będzie wydrzeć nam jeszcze Boga i wiarę w Niego. Zatem, chłopi, jak jeden do organizacji i samoobrony.

J. Mokrzycki z Grybowskiego.

Z Lubelszczyzny.

KOSIN,

W gminie Kosin, powiatu Janowskiego, są tak fatalne drogi i gościniec, że przejeżdżający nie mogą być pewni, czy wyjdą z życiem i czy nie połamią się nogi koniom.

Warto zobaczyć most na rzece w samej wsi Kosin, gdzie jest siedziba Urzędu gminnego. Most ten jest na gościńcu, prowadzącym **od przewozu w Zawichoście do Janowa.**

Droga pełna dziur, wyboi, most zupełnie popsuty, a nadto z mostu spad w stronę Janowa wyżej niż na pół metra.

Szkoda, że nie przejeżdżało tamtędy auto p. min. bo byłoby sobie użyło drogi, a tak biedni chłopi muszą obawiać się o swoje życie.

Może p. Starosta w Janowie lubelskim zechce wejrzeć w tę sprawę.

Karol Notz.

Dział gospodarczy.

Spółdzielczość i samopomoc źródłem dobrobytu.

Polska, a zwłaszcza jej ludność drobno-rolnicza, przeżywają kryzys. Nieurodzaje i panujące klęski elementarne zubożyły tę najliczniejszą warstwę, na której winno się opierać Państwo i jego dobrobyt. Zubożały i przygnębiony rolnik czuje się niezadowolony, a wszystkie nadzieje w pomoc rządu i mianowanego Sejmu okazały się płonne i zwodnicze. Szkodliwa apatja i rozgoryczenie na panujące stosunki stają się coraz głębsze i powszechniejsze. Różne lekarstwa doradzane przez coraz to nowsze i liczniejsze partje i ich znachorów nie polepszyły nic doli szerokich mas ludowych, nie uzdrowiły tak bardzo opłakanych stosunków. Zamiast łączności wspólnej i solidarnej pracy nad dobrem Państwa i jego obywateli, coraz głębszy rozstrój i większe rozgoryczenie i boleśniejszy zawód. Nie postępujemy naprzód, lecz cofamy się wstecz, ubożejemy, czekając na pomoc zagranicy, która po lichwiarsku wykorzystuje nas od początku naszego powstania. Na błędnych i szkodliwych znajdujemy się drogach, ciągle łudzimy się zwodniczemi mirażami oczekując cudów od różnych szarlatanów, zapominając że zbawienie leży pod siermięgą, a tylko w ludzie moc i siła niespożyta. Musimy najrychlej zejść z fałszywej drogi, najprędzej trzeba zrobić rachunek sumienia, poznać błędy i niedomagania i zawrócić póki czas. Biadanie i złorzeczenie, zwalanie winy na innych, szukanie coraz nowych i coraz gorszych zbawców i dobrodziejów lub bezczynne załamywanie rąk nie pomoże, trzeba hart i siłę ze siebie wykrzesać, zakasać rękawy i wspólnie całą ławą dążyć do uzdrowienia opłakanej doli naszej i Państwa. Siłę największą mocarną mamy w sobie samych, należy tę siłę skupić w jeden wspólny solidarny czyn i drogą samopomocy usunąć zło i niedomagania naszego bytu i naszej smutnej doli. Bied, narzekań pełno, ratunku wyczekujemy oddawna od rządu, sejmu, na polepszenie ciężkich stosunków czekamy długo i daremnie. Najlepszym zaś ratunkiem i lekarstwem na rozmaite bolączki i dolegliwości nasze, to samopomoc i wspólna, solidna praca. Kilkadziesiąt lat przed wojną grasowała wśród ludu straszna lichwa pieniężna i towarowa. Całe pokolenie biadały i narzekały na panujące paskarstwo i lichwę towarową, lecz to nic nie pomogło. Lecz odkąd zaczęto zakładać na wsi kasy Raifeisena, obecnie Stefczyka, kiedy wioski pokryły się Kółkami rolniczemi i sklepikami, wtedy znikła zmora lichwy, a potrzebujący znaleźli tam kredyt i doborowy towar. Kasy, Kółka rolnicze i różne spółki okazały się dla ludności dobrodziejstwem i wyrwały ją ze szpon różnych spekulantów, którzy tak długo żerowali na biedzie i nędzy ludzkiej. Dziś o kredyt pieniężny tani, długi i dogodny dla rolnika bardzo trudno, przepłaca się liche artykuły rolnicze, z braku pieniędzy nie można podnieść swego gospodarstwa, a lichwiarze i paskarze, których namnożyło się w Polsce bez liku, pasożytują na biedzie i nędzy najbiedniejszych. Chcąc otrząść się z biedy i wydrzeć z rąk wyzyskiwaczy, należy najszybciej dążyć do zbawiennej samopomocy przez zakładanie i odnawianie kas Stefczyka, Kółek rolniczych, spółek mleczarskich i różnych innych spółdzielni zakupu i sprzedaży płodów rolniczych. Jeżeli pójdziemy jak dotąd luzem zwaśnieni staniemy się łatwym łupem różnych spekulantów, który na biedzie i nędzy chcą robić swoje interesa. Żeby zaś zmysł samopomocy i spółdzielczości mógł się najlepiej rozwinąć i wydać pożądane i pewne owoce, koniecznie potrzeba oświaty, trzeba czytać i zaznajamiać się z tą sprawą. Wszyscy uczciwi godni szacunku ludzie, ze wszystkich zawodów, powinni podać sobie braterskie dłonie, aby wyrwać miljony z tych zabagnionych stosunków. Zamiast bezużytecznych narzekań trzeba się zabrać do odnowienia tych instytucyj, które dla rolnika okazały się korzystne, a które zniszczyła wojna i jej złe skutki.

Ten jad nienawiści, który dzisiaj niektórzy gorliwie propagują, trzeba odrzucić, a w jego miejsce szerzyć ideję samopomocy i solidarności spółdzielczej. Rolnicy obecnie są gospodarczo słabi, a w okresie tworzenia kartelu, trustów, fabrykantów, finansistów, hurtowników i wielkich rolników, którzy z całą bezwzględnością podnoszą ceny i nękają coraz większą drożyzną, nie pozostaje słabym ekonomicznie nic innego jak łączyć się w organizacje gospodarcze i spółdzielcze, aby łatwiej się obronić przed zachłannością i wyzyskiem.

W pracy nad tworzeniem i odbudową tych zbawiennych instytucyj rolniczych winniśmy iść za wzorem naszych północnych sąsiadów Duńczyków, którzy przez tworzenie i wzorowe prowadzenie różnych towarzystw spółdzielczych i związków rolniczych doszli do zamożności. Warunki dobrobytu posiada Polska, nie należy sił marnować na jałowe walki i kłótnie, które osłabiają siły społeczeństwa i opóźniają dojście do powszechnej pomyślności. Instytucje spółdzielcze, pracujące dla powszechnego dobrobytu,

PIASTOWCY! Prawdziwej idei dowodzi się czynami! Dziś jeszcze zjednaj nowego prenumeratora!

bez niczyjej krzywdy i szkody winny być pupilem rządu i ludzi, którym dobrobyt najliczniejszych mas leży na sercu.

Na szczęście Polski, na dobrobyt wszyscy gromadnie i solidarnie pracować w myśl Mickiewiczowskiego hasła: W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.

Jan Bielak.

Poradnik prawniczy.

Dr ANTONI ŁUCKI.

Jak należy sporządzać rozporządzenia ostatniej woli.

Świadkowie ustnego rozporządzenia ostatniej woli powinni sobie spisać, albo polecić komu innemu spisać treść tego, co oświadczył spadkodawca; taka notatka naturalnie nie będzie, jak to już wspomniano wyżej, żadnem rozporządzeniem ostatniej woli, a jedynie będzie świadkom służyć do łatwiejszego zapamiętania sobie ostatniej woli spadkodawcy.

Za przykład takiej notatki może służyć następujący wzór:

> W dniu 2 lutego 1928 r. w Bronowicach Małych przyszli do Kaspra Krupy na jego zaproszenie: Paweł Dymura, Piotr Topolnicki i Batłomiej Groch, a Kasper Krupa powiedział w stanie zupełnej przytomności, że chce zrobić testament i prosił świadków, żeby uważali i zapamiętali to, co im powie. Potem oświadczył, że po jego śmierci cały majątek jego, t. j. wszystko, co ma w Bronowicach i te pieniądze, które ma w Powiatowej Kasie Oszczędności w Krakowie i wogóle wszystko ma dostać syn jego Maciej, ale z tym warunkiem, że drugiemu synowi Szymonowi i córce Małgorzacie ma za rok po jego śmierci tenże syn Szymon wypłacić po 2.000 zł. każdemu z nich.

Taką notatkę powinni świadkowie przechować aż do czasu przesłuchania ich w sądzie na treść rozporządzenia i notatkę tę wziąć ze sobą do sądu, gdy zostaną przez sąd na przesłuchanie zawezwani.

SĄDOWE ROZPORZĄDZENIE OSTATNIEJ WOLI.

Spadkodawca może także oświadczyć swoją ostatnią wolę przed sądem i to albo pisemnie, albo ustnie. Pisemne rozporządzenie musi być przez spadkodawcę przynajmniej własnoręcznie podpisane. Sąd odbiera je od spadkodawcy i spisuje o tem stosowny protokół, zaś samo pismo z rozporządzeniem ostatniej woli składa do akt sądowych, celem przechowania go. Przy ustnem rozporządzeniu ostatniej woli spisuje Sąd oświadczenie ostatniej woli spadkodawcy do protokołu, a z protokołem tym postępuje tak, jak z rozporządzeniem pisemnem.

Sąd odbierający rozporządzenie ostatniej woli musi składać się z sędziego i zaprzysiężonego protokolanta, a odbierać może rozporządzenie zarówno w biurze sądu, jakoteż i poza biurem, np. w miarę potrzeby może udać sie do mieszkania spadkodawcy, albo wogóle tam, gdzie spadkodawca przebywa.

O bliższych szczegółach i formalnościach przepisanych przy sporządzaniu rozporządzeń ostatniej woli przed sądem niema potrzeby tutaj wspominać, gdyż odnośne przepisy zna każdy sędzia i jest obowiązany ich przestrzegać. Kto już zwróci się do sądu w takiej sprawie, tego objaśni dostatecznie sędzia i zachowa potrzebne formalności.

Ponieważ przy sporządzaniu rozporządzeń ostatniej woli przed sądem bierze udział sędzia, znający przepisy prawa spadkowego, przeto tę formę należy uważać za najwięcej polecenia godną, a to zwłaszcza dlatego, że przed sądem sporządzone rozporządzenie ostatniej woli zostaje odrazu złożone i przechowane w sądzie, a więc w miejscu od tego najodpowiedniejszem.

W tem miejscu należy nadmienić, że każde pisemne rozporządzenie ostatniej woli, nawet poza sądem sporządzone, można złożyć w sądzie do przechowania, co należy zalecić ze względu na bezpieczeństwo takiego przechowania. Może się bowiem zdarzyć, że po śmierci spadkodawcy ktoś skorzysta ze zwykłego w takich razach zamieszania i rozporządzenie ostatniej woli ukradnie, albo też spadkobiercy nie znajdą go i ono przypadkowo gdzieś przepadnie. O ile więc nie składa się rozporządzenia ostatniej woli w sądzie, co jest najlepiej, to w każdym razie powinno się je starannie przechowywać, a raczej dać je do przechowania jakiejś zaufania godnej osobie.

Pisząc o rozporządzeniach ostatniej woli przed sądem, należy jeszcze zwrócić uwagę, że pewne kategorje osób są częściowo ograniczone w swobodzie rozporządzania swoim majątkiem na przypadek śmierci, a to o tyle, że jedynie tylko przed sądem mogą sporządzać ważne rozporządzenia ostatniej woli.

Takiemu ograniczeniu podlegają:

1) małoletni w wieku od 14—18 lat;
2) pozbawieni częściowo przez sąd własnowolności z powodu choroby umysłowej lub słabości umysłu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do naszych Czytelników!

W grudniu br. upływa 15 lat od czasu założenia Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piast“ i ukazania się pierwszego numeru „Piasta“.

Jest to zatem piętnastoletnia rocznica naszej pracy dla ludu wiejskiego, pracy ***żmudnej, wytężonej, prześladowanej*** *a jak często i* ***niewdzięcznej!***

Ile i co Wydawnictwo cierpiało, co dla chłopa polskiego zyskało, całą naszą tak bogatą i obfitą w wyniki pracę znają najdokładniej ci, którzy od zarania tygodnika dla Wydawnictwa naszego pracowali, dla niego poświęcali swe siły i umysł a niejednokrotnie i fundusze.

Tym w pierwszym rzędzie należy się z naszej strony ***jak najserdeczniejsze podziękowanie*** *w imieniu ogromnej ilości dzisiejszych Czytelników „Piasta“, w imieniu tych, którzy czerpiąc z „Piasta“ zdrową myśl ludową, wychowali się na* ***prawdziwych ludowców,*** *w imieniu tych, którzy pod wpływem „Piasta“* ***otrząsnęli ze siebie poddaństwo myśli i czynu,*** *w imieniu tych, którzy wychowani i pokrzepiani Ich duchem —* ***przetrwali prześladowania, szykany, więzienia i wszystkie baty,*** *któremi tak często byli smagani za swe chłopskie* ***„wyznanie wiary“ czerpane z „Piasta“.***

Z drugiej strony Wydawnictwo zwraca się w tej uroczystej rocznicy do obecnych Czytelników ***z gorącym apelem,*** *by każdy w miesiącu tym szczególnie gorliwie zajął się* ***rozpowszechnianiem*** *tygodnika,* ***zyskiwaniem*** *nowych czytelników i sympatyków, by każdy, jako* ***cegiełkę*** *utrwalającą byt Wydawnictwa zyskał bodaj jednego nowego czytelnika.*

Niech upamiętnienie tej naszej rocznicy znajdzie oddźwięk w rozszerzonej masie naszych czytelników.

Niech nie braknie z pomiędzy Was Kochani Czytelnicy ani jednego, któryby prośby naszej nie wziął sobie gorąco i szczerze do serca.

Nie bierność, brak wiary i wielkopańska nuda
Lecz miłość i ogień zapału, tworzą cuda!

Wydawnictwo.

PRAKTYCZNE KURSY DRAMATYCZNE dla kierowników teatrów amatorskich, Ludowych i szkolnych w 2 terminach (jesiennym 3-dniowym i wiosennym 6-dniowym) urządza Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie w następujących miejscowościach: **Krosno** od 5 do 7 listopada, **Nowy Sącz** od 9 do 12 listopada, **Kraków** od 15 do 17 listopada, **Kielce** od 19 do 21 listopada, **Jarosław** od 26 do 28 listopada, **Lublin** od 6 do 8 grudnia, **Siedlce** od 10 do 12 grudnia. — Terminy wiosenne podane będą na kursie jesiennym.

Rozmaitości.

Co mówi nauka o witaminach?

Witaminy. W ostatnich czasach pisze się dużo o witaminach, jako o najważniejszych składnikach naszego pożywienia, bez których niema pełni zdrowia. Przez nieodpowiednie gotowanie zostają potrawy pozbawione witaminów; dlatego więc skrajni zwolennicy nowego sposobu odżywiania, polecają, o ile tylko to możliwe, spożywanie potraw surowych. Jednakowoż niekażdy organizm znosi takie pożywienie. Dlatego powinno się także w wprowadzaniu tej życiodajnej energji do organizmu zachować miarę i ograniczyć się do małych zmian w sposobie gotowania i układania menu.

Ponieważ w naszym klimacie wypiekanie chleba w żarze słonecznym jest niemożliwe, musimy — jakkolwiek apostołowie nauki o witaminach żądają tego sposobu — ograniczyć się do częstszego spożywania chleba razowego, albo z mąki zupełnie niepytlowanej, a więc zawierającej całą łupinę ziarna, gdyż ona to właśnie zawiera witaminy. W handlu mamy chleb taki pod różnemi nazwami, jak: chleb Grahama, Simona, pain delice i chleb Delicja.

Niektóre jarzyny powinno się jadać w stanie surowym, a jeśli się je gotuje, nie odlewać wody, gdyż w niej właśnie są zawarte sole odżywcze i witaminy. Gdy przyprawiamy sałaty, nie należy parzyć listków, ani solić i odlewać soku. Do zup i gotowanych jarzyn dobrze jest na wydaniu dodać drobno posiekaną zieloną pietruszkę i koperek.

Surowe mleko, śmietanka i kwaśna śmietana zawierają w dużej ilości witaminy, które zbyt długie gotowanie niszczy. Dlatego należy ogrzewać je do temperatury 70 stopni Celsj., albo, jeśli mają być koniecznie gotowane, sprażyć na silnym ogniu i zaraz odstawić, gdyż powolne ogrzewanie również niszczy witaminy. Gdy dodajemy kwaśnej śmietany do potraw, możemy to uczynić w ostatniej chwili przed wydaniem, ażeby śmietana nie zakipiała. Tak samo można dodawać surowe mleko, które pozatem bardzo poprawia smak. Masło i oliwa, jako bogate w witaminy, powinny zastąpić inne tłuszcze w kuchni. Zamiast octu należy używać soku cytrynowego, gdyż kilka kropel cytrynowego kwasu dziennie może, w braku innych, zastąpić potrzebne dla organizmu witaminy.

Z owoców najwięcej witamin zawierają pomarańcze i cytryny, inne owoce mieszczą je głównie w łupince, dlatego należy je spożywać nieobrane.

Szczypiorek, cebula i czosnek zawierają w stanie surowym, witaminy w dużych ilościach, tak samo pomidory i kapusta. Kwaśne ogórki i kapusta kwaszona surowa mają wielkie znaczenie dla naszego pożywienia, gdyż kwas ich zawiera podobne bakterje jak kwaśne mleko, yoghurt i kefir, niszczące bakterje chorobotwórcze w naszym przewodzie pokarmowym. Dlatego dzieci, posiadające jeszcze niewypaczony instynkt, tak chętnie piją ten kwas. Nie trzeba im tego zabraniać, jak również picia surowego barszczu i jedzenia surowej marchwi, która jak czosnek surowy, zapobiega mnożeniu się robaków.

Wymiana żon na miesiąc.

Z Węgier donoszą pisma o zabawnej, prawdziwie nowoczesnej komedji małżeńskiej, jaką zainscenizowali dwaj wieśniacy z okolic Tiszy. Dwaj parobcy, zakochali się każdy w żonie drugiego, zamiast jednak zastosowania zwykłego w takich razach systemu rozstrzygnięcia podobnej sprawy na pięście czy

Kto zjednał nowych prenumeratorów ten dowodzi swej prawdziwej przynależności do stronnictwa.

na noże. rozpatrzyli ją polubownie przy szklance wina. doszedłszy do wielce oryginalnego postanowienia. Zdecydowali się mianowicie zamienić żonami bez uciekania się jednak do kosztownych zabiegów rozwodowych. Urządzono poprostu festyn, na który zaproszono całą okolicę. zaś po uczcie obie młode kobiety udały się do nowych swoich domów. każda wraz z pierwotnym swoim posagiem: krową i dwoma prosiakami. Okazało się jednak, że próba nie trwała dłużej, niż miesiąc. Gbydwaj mężowie przekonali się po jego upływie, że lepiej było każdemu z legalną jego małżonką, a kobiety również chętnie wróciły do prawowitych swoich małżonków. dzięki czemu życie obu pogodzonych w ten sposób par potoczyło się po czasowej tej wymianie w sposób najzupełniej zadowalniający.

Gęsi i psy pomorskie.

U nas w Małopolsce to tyle kłopotu jest z pasieniem bydła, że dzieci niechętnie pasą, a starsi nie mogą uganiać tak za bydłem.

A na Pomorzu rolę pastucha doskonale spełniają psy. Tam każdy pastuch pasie bydło z psem. Sam siedzi sobie w zacisznem miejscu, a tylko psu pokazuje, którą krowę ma nawrócić. Psy takiej nabierają wprawy w roli pastucha, że później bez pokazywania wiedzą, którą krowę nawrócić.

Wartoby ten zwyczaj wprowadzić w Małopolsce.

Pomorskie gęsi słyną w całej Polsce jako najlepsze i najsmaczniejsze. Gęsi na Pomorzu otaczają specjalną opieką. Przed każdym domem jest dość duży staw — pastuszka gdy pędzi gęsi na pastwisko bierze ze sobą pełne wiaderko wody, które przez pół dnia gąski całkiem wypróżnią. Na dobroć gęsi pomorskich pewnie i to wpływa, że tam zupełnie gęsi nie podskubują, a podskubywanie bowiem jakie u nas się praktykuje do gołej skóry, nieraz do krwi. pomijając barbarzyństwo tegoż powoduje chorzenie gęsi, a żadna choroba nie wychodzi na zdrowie. Mimo niepodskubywania gęsi pomorskie gosposie mają nie tylko wspaniałe poduszki, ale materace z pierza, które kładzie się na siennik.

Z żałobnej karty.

W dniu 17 października b. r. rozstał się z tym światem zasłużony działacz ś. p. **Walenty Korpała.** Był on jednym z najstarszych pracowników na niwie społecznej. Już za czasów niewoli wykazywał tężyznę charakteru, należąc do organizacji narodowo-chłopskiej. Za okupacji piastował urząd wójta aż do ostatnich czasów. Gospodarka gminy Cianowice pow. Olkusz pod jego opieką weszła na dobre tory. Nie było organizacji społecznej czy narodowej na terenie okolicy, do którejby nie należał jako jeden z dzielniejszych członków zarządu. Ostatnio był członkiem zarządu Kółka Rolniczego w Smardzowicach.

Cześć Jego pamięci! **Stanisław Mirek.**

KRONIKA.

Listopad.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
11 N.	Marcina	7	15	4	13
12 P.	5 Braci Męczenników	7	16	4	11
13 W.	Dydaka W.	7	18	4	10
14 S.	Serapiona	7	20	4	8
15 C.	Leopolda	7	22	4	7
16 P.	Edmunka B.	7	24	4	6
17 S.	Salomei P.	7	25	4	4
18 N.	Maksyma B.	7	27	4	3

KRWAWY NAPAD BANDYCKI. Na powracającego z targu z Warszawy Jana Konopkę, zamieszkałego w Górze Kalwarji napadli koło Piaseczna dwaj zamaskowani bandyci, poranili gospodarza, zabrali pieniądze i zbiegli. Za bandytami zarządzono pościg.

DOM WYLECIAŁ W POWIETRZE. W powiecie postawskim, z niewiadomej przyczyny wybuchł pocisk, pozostały jeszcze z czasów wielkiej wojny. Wybuch spowodował wielkie spustoszenia, dom wyleciał w powietrze, dwóch ludzi zabitych.

KATASTROFA KOLEJOWA. Na stacji Zdołbunowo zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Kilkanaście osób rannych.

OGNISTY MIECZ NA NIEBIE. Nad Stołpcami w dniu 21 z. m. wieczór ukazał się olbrzymi meteor w kształcie miecza. Zjawisko to trwało 2 godziny.

POWODZIE WE FRANCJI. W alpejskich departamentach we Francji szaleje klęska powodzi. Wiele miast i wiosek stoi pod wodą.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. W nocy z soboty na niedzielę władze bezpieczeństwa we Lwowie przeprowadzały rewizję w lokalu sekretarjatu Centralnego Komitetu Zachodniej Ukrainy i komunistycznej partji. Znaleziono fałszywe dokumenty wojskowe i osobiste, odkryto kompletną tajną drukarnię, skonfiskowano odezwy. W związku z tem aresztowano 45 osób.

TRAMWAJ WJECHAŁ DO POKOJU. W Łodzi zdarzyła się niezwykła katastrofa. Przejeżdżający obok budynku stacyjnego tramwaj wyskoczył z szyn, uderzył o dom, przebił ścianę budynku i wpadł do pokoju kasjera. Motorowy odniósł rany. Na szczęście oprócz niego nie było innych pasażerów w tramwaju.

BANDYTA W PRZEBRANIU ŻEBRAKA. Do dworu Buniewicza pod Wilnem przybył wieczorem żebrak, prosząc o nocleg. W nocy żebrak otworzył drzwi domu 8 zamaskowanym bandytom, którzy zrabowali kilkanaście tysięcy złotych i kosztowności, poczem zbiegli. Właściciel znalazł sztuczną brodę i perukę żebraka.

ŻYD DOSTARCZAŁ PADLINĘ DLA WOJSKA. Herman Rosenwald dostawca dla jednego z bataljonów K. O. P. w Borszczowie, dostarczał wojsku mięso z bydła chorego względnie padłego na niewiadomą chorobę. Sprawa w sądzie.

WYRWAŁ MU BRODĘ. Do rabina w Międzyrzeczu przyszło dwóch kupców żydów, by ich pogodził. Poważnieni, niezadowoleni z wyroku rabina, wszczęli bójkę między sobą. Gdy rabin wmieszał się do bójki, chcąc rozdzielić walczących, jeden z walczących jakby przez pomyłkę wyrwał mu pół brody. Omdlałego z bólu rabina przewieziono do szpitala.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD CHABÓWKĄ. Na drodze między Chabówką a Nowym Targiem autobus wpadł na przydrożny słupek, przytem wywrócił się do góry kołami. Szofer i kilku pasażerów doznało ciężkich obrażeń.

PRZESYŁKA Z MASZYNĄ PIEKIELNĄ. W pracowni kamieniarskiej Władysława Franczaka w Krakowie, wybuchła bomba podczas rozwijania paczki pocztowej, którą otrzymał Franczak. Skutkiem wybuchu Franczak został silnie poraniony, pokój zaś doszczętnie zrujnowany. Franczak podczas opatrunku w szpitalu miał oświadczyć, że pakunek otrzymał prawdopodobnie od syna, który poprzysiągł mu zemstę za wydziedziczenie.

NA 24 RADNYCH 20 ŻYDÓW wybrano w Chmielniku do Rady miejskiej. Zażydzone to miasteczko znajduje się w powiecie jędrzejowskim.

POCIĄG ZABIŁ WOŹNICĘ I PARĘ KONI. W okolicach Bydgoszczy zdarzył się tragiczny wypadek. Przez tor przejeżdżał wóz należący do majątku Raciniewo. Najechał na niego parowóz. Skutki zderzenia były fatalne. Konie zabite, wóz połamany, woźnica poniósł śmierć na miejscu.

WULKAN ETNA CZYNNY. Wulkan Etna znajdujący się na Sycylji wybuchł. W kraterze wulkanu pojawił się ogień.

NAPAD PASAŻERA NA PILOTA POD OBŁOKAMI. Jak donoszą z Pontiac (Stany Zjednoczone), Clarance Rene Frechette, zwany „bandytą powietrznym“, został skazany na sześć lat więzienia za napad na Harry Andersona, pilota, którego na wysokości 2.000 stóp uderzył młodkiem w głowę. Zaatakowany niespodzianie pilot miał jeszcze tyle siły i przytomności umysłu, ażeby wylądować. Lądowanie jednak było forsowane, skutkiem czego samolot uległ rozbiciu, a pilot i bandyta odnieśli rany i potłuczenia.

REKORD DOBREGO SNU. Nowy rekord ustalił pewien komiwojażer z Baltimore (Ohio), któremu przysługuje bezwzględnie tytuł „championa snu“. Po katastrofie kolejowej, która się wydarzyła w pobliżu Jackson, znaleziono go pod gruzami rozbitego wagonu, chrapiącego w najlepsze. Gdy go obudzono, uśmiechnął się i oświadczył, ze nic nie słyszał. Podobnie mocny sen zasługuje rzeczywiście na wyróżnienie.

CUDOWNA LAMPA W GŁĘBINACH MORSKICH. Żyjący tylko w głębiach morskich stwór, zwany czernicą lub sepją, nosi także nazwę „lampa cudowna“, ponieważ pewne części jego ciała zasługują istotnie na nazwę lampy. Ryba ta wpływa swobodnie w takich głębiach, że do nich nie przenika żaden promień światła, bo tak jego długie, podobnie do pasów ramiona, służące do chwytania zdobyczy, jak i znajdujące się poniżej oczu narządy wydawają zupełnie wyraźnie światło. W świetle tem porusza się ten stwór jakby w uroczystej iluminacji. Ogółem czernica posiada 22 takich narządów, które według potrzeby jaśnieją lub gasną, jak światło elektryczne.

WIELKIE MROZY NA SYBERJI. Wielkie mrozy, które nagle nawiedziły Syberję, zastały parowce żeglugi syberyjskiej w środku drogi. Na wielu rzekach parowce zostały uwięzione wśród lodu.

POWÓDŹ WE WŁOSZECH. Trwające we Włoszech deszcze przybrały charakter katastrofalny. — Wiele rzek wystąpiło z brzegów. Żołnierze i milicja faszystowska niosą pomoc w miejscach zagrożonych ludności.

WYSADZIŁ SAM SIEBIE DYNAMITEM. W jednem z miast austrjackich odebrał sobie życie młody inżynier, w dość oryginalny sposób. Przygotował sobie paczkę, zawierającą większą ilość dynamitu, którą zapalił. Samobójca został rozerwany na drobne części.

„POLAK“ MOJŻESZ MOROZOWICZ i jego towarzyszka „ukrainka“ Sala Lantzman zostali aresztowani w Paryżu za kradzież futer. Proceder ten uprawiali od dawna. Prasa zagraniczna określa tę bandę, jako złodziei „polskiego pochodzenia“. Nie jest to pierwszy wypadek, gdy „Mojżesz“ lub „Aron“ jako Polacy urabiają nam opinję w świecie, podobnymi procederami.

NAJWIĘKSZY DOM ŚWIATA. W najbliższym czasie ma stanąć w Chicago budynek o 75 piętrach. Budynek ten pomieści 18 tysięcy osób.

Wystawa i Targi Gwiazdkowe.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet podjął wielką i zorganizowaną akcję społeczną we wszystkich dziedzinach. Centrala jego jest w Warszawie, a filje rozsiane po całej Polsce. Między innemi uruchomiony Wydział Wytwórczości Gospodarczej Kobiet ma w pierwszym rzędzie na celu popieranie przemysłu krajowego przez dopomaganie drobnemu przemysłowi domowemu i chałupniczemu. W związku z tem zadaniem organizuje się w pierwszych dniach grudnia b. r. w Krakowie **Wystawę i Targi Gwiazdkowe.** We własnym interesie powinny gospodarstwa i wytwórnie wiejskie wziąć liczny udział w tej wystawie ze względu na sposobność nawiązania stałych stosunków handlowych i pory korzystnej dla sprzedaży doraźnej. Wystawa obejmować będzie następujące działy: przemysł artystyczny i ludowy (kilimy, samodziały, koszykarstwo, garncarstwo), zabawki, wyroby gospodarstw wiejskich (przetwory mleczne, owocowe, suszone grzyby i jarzyny) i t. p.

Bliższych informacyj udziela Wydział Wytwórczości Gospodarczej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Kraków, ul. Florjańska 53, II p. Godz. urzęd. od 12—1 i od 6—7.

TRAGICZNY EPILOG WYCIECZKI AUTOMOBILEM PAŃSTW. SYNA TARNOPOLSKIEGO WOJEWODY. Zbliżona do kół sanacyjnych „Sprawiedliwość“ podaje w Nr. 49 z dnia 29 września 1928 r. Od kilku tygodni odbywał podróż po Polsce, syn wojewody tarnopolskiego p. Kwaśniewski, dwudziestokilkuletni młodzieniec w towarzystwie swego przyjaciela Mieczysława Nemetha, syna bardzo bogatej rodziny tarnopolskiej, dysponującego znacznymi środkami. Podróż tę odbywali autem urzędowem województwa, a mianowicie wozem nowozakupionym dla tarnopolskiej Okręgowej dyrekcji robót publicznych. Oczywiście szofer również był urzędowy. Obaj młodzieńcy zwiedzili szereg miast, wesoło się bawiąc, a gdy przybyli do Warszawy zawarli tam znajomość z panienką, z pod wesołego znaku, 20-letnią Marją Tempek, w stosunku do której okazywali się tak wesołymi i hojnymi towarzyszami, że zgodziła się udać z nimi do Lwowa. Po przybyciu do Lwowa, trójka w dalszym ciągu bawiła się wesoło, a ubiegłej niedzieli, t. j. dnia 16 b. m. udali się autem na przejażdżkę poza Lwów. W godzinach południowych widziano ich w Mikołajewie, w miejscowej karczmie, już dobrze podpitych, a w jakiś czas później, gdy wyjechali z Mikołajewa, udając się w dalszą drogę, zapewne do Stryja, na 4 kilometrze od Mikołajewa, zdarzyła się straszna katastrofa. Oto obaj młodzi ludzie podnieceni alkoholem poczęli z Tempkówną wyprawiać różne frywolności, zainteresowany tem szofer z zaciekawieniem przyglądał się co robią pasażerowie. Ponieważ sam również zapewne nie wzgardzał alkoholem, przeto słabo dzierżył kierownicę. W pewnym momencie stracił nad nią władanie, wóz wpadł do rowu i wywróciwszy się uległ zniszczeniu, pasażerowie zaś odnieśli rany. I tak Marja Tempek została zraniona tak ciężko, że wkrótce zakończyła życie, pozostałych przewieziono na oddział chirurgiczny lwowskiego szpitala powszechnego. Kwaśniewski, jako lżej ranny, po kilku dniach opuścił szpital, natomiast szofer i Nemeth ciężko ranni, dotąd pozostają w szpitalnem leczeniu.

Tragiczny ten wypadek, jest drugim z rzędu ciosem, jakie w krótkim czasie nawiedziły wojewodę Kwaśniewskiego, którego drugi syn z początkiem b. roku odebrał sobie we Lwowie życie. Inna rzecz, że kompetentne czynniki nie powinny były oddawać tak lekkomyślnie do dyspozycji młodzieńców urzędowego auta.

Ten tragiczny wypadek został z niewiadomych nam przyczyn zatajony przed prasą.

Ceny zboża w Krakowie.

Notowano dnia 2 listopada 1928 za 100 kg towaru.

	zł
Pszenica dworska	49·——50·—
„ targowa	47·50—48·—
Żyto dworskie	37·——38·—
Żyto targowe	36·——37·—
Jęczmień na krupy	35·——36·—
Jęczmień targowy	34·——35·—
Owies dworski	37·——38·—
Owies targowy	36·——37·—
Pęcak	44·——45·—
Siekanka	44·——45·—
Pobielanka	—·———·—
Mak niebieski	140·—150·—
Mak szary	120·—130·—
Rzepak	77·——79·—
Groch zwyczajny	—·———·—
Fasola biała „Jasiek“	—·———·—
Fasola mieszana	—·———·—
Fasola biała długa	—·———·—
Fasola krasa długa	—·———·—
Seradel	—·———·—
Łubin żółty	—·———·—
Mąka pszenna 45%	79·——80·—
Mąka pszenna gr sikowa	—·———·—
Mąka pszenna 50%	77·——78·—
Mąka pszenna 60%	69·——70·—
Mąka pszenna chleb.	56·——57·—
Mąka żytnia 70% okr. krak.	51·——51·50
Mąka żytnia razowa	44.——45·—
Otręby żytnie i pszenne	28·——29·—
Otręby jęczmienne	25·——26·—
Siano słodkie	28·——29·—
Siano średnie	24·——26·—
Siano potraw.	22·——25·—
Koniczyna	34·——36·—
Słoma długa	12·——13·—
Słoma mierzwa	9·——10·—

Ceny bydła żywej wagi:

z dnia 2 listopada 1928 r,

Buhaje za 1 klg. żywej wagi	—·94—1·55	zł.
Woły „ „ „ „	1·14—1·58	„
Krowy „ „ „ „	—·90—1·55	„
Jałówki „ „ „ „	1·——1·0	„
Cielęta „ „ „ „	1·62—2·29	„
Świnie „ „ „ „	2·20—2·40	„
„ „ „ bitej wagi	2·50—3·13	„

Ceny skór:

Skóry wołowe 1 klg.	— — 2·70	zł.
„ krowie „ „	2·50	„
„ z jałówek 1 klg.	2·80	„
„ cielęce 1 sztuka	15·——16·—	„

Ceny łoju:

Łój nerkowy 1 klg.	1·40—1·70	zł.
„ I. kl. „ „	1·——1·10	„
„ II. „ „	—·70—·—	„

Geny koni z dnia 30. X. 1928.

Konie pojazdowe lekkie	250·——300·—
„ robocze	100.——200·—
„ rzeźne	50·——100·—

Kraków, dnia 3 listopada 1928 r.

WESOŁY KĄCIK

NA KACZKACH.

Dwaj adwokaci z małego miasteczka w Małopolsce, zaprosili radcę sądowego ze Lwowa na polowanie na kaczki.

Gość zmęczony bezskutecznym pościgiem, czuje głód i pragnienie:

— Nie macie co jeść?

— Nie mamy.

— Nie ma tu w okolicy karczmy?

— Niema.

— No, ale przecież musicie mieć tu we wsi klijentów chłopów, pójdziemy do którego z nich, aby nam dał choć kwaśnego mleka...

— Niemożliwe. Jeśli on jest naszym klijentem, to już niema krowy...

CO WYBIERZE?

Emil Vandervelde, przywódca socjalistów belgijskich, wygłosił w osadzie fabrycznej Jandrain, odczyt o szkodliwości alkoholizmu. Usiłował przekonać słuchaczy i dowieść im, że pociąg do alkoholu jest sztucznie wywołany, że jest to potrzeba, którą człowiek sam stworzył.

— Pozostawcie, mówi Vandervelde, osła między wiadrem wody i wiadrem alkoholu. Dokąd się skieruje?

— Skieruje się napewno do wiadra z wodą! — pada odpowiedź z audytorjum.

— A dlaczego?

— No, bo jest osłem!

SYN LEŚNICZEGO.

— Cóżeś taki wystraszony, Jasiu?

— Bo mi ksiądz powiedział: „Z prochu powstałeś...“

— No, więc cóż?

— No, więc boję się, żebym nie wystrzelił.

MIŁY NARZECZONY.

— Antek, bój się Boga! Pojutrze nasz ślub, a ty idziesz do knajpy?

— Zdążę! Cóż ty myślisz, że ja będę trzy dni w knajpie siedział?

NAD RZEKĄ.

— Co się tutaj stało?

— Ano jechał do naszej wsi pan sekwestrator skarbowy, spadł z grobli i utonął. Już drugi dzień szukamy go w wodzie i znaleźć nie możemy.

— Warjaci. Niechno który wyjmie z kieszeni pugilares i krzyknie w wodę, że chce płacić zaległe podatki, to on sam wypłynie.

POKOJÓWKA DO LOKAJA.

— Och, żebym ja była pchłą.

— Panna Ziutka chora na głowę, czy co?

— Wcale nie. Tylko właziłabym co noc do paninego łóżka i takbym tę cholerę pocięła, żeby jej rodzony mąż nie poznał za to, że człowiekowi chwili spokoju nie daje.

SŁUSZNA KARA.

Jadący tramwajem żyd, drapie się zajadle po karku, wreszcie wyciąga z za kołnierza jakieś żyjątko i wyrzuca oknem na bruk ze słowami:

— Nie chciałaś spokojnie jechacz do domu, to dymaj teraz na piechotę!

Odpowiedzi Redakcji.

Stanisław Kochanek: Otrzymaliśmy wcześniejszą korespondencję, tej samej treści co i Pańska, wobec tego z Pańskiej nie skorzystamy. Artykuł p. t. Nauka z przeszłości, byłby bardzo dobry na odczyt. W „Piaście“ niestety z braku miejsca nie możemy umieścić. — **Władysław Samek:** Do numeru poświęconego 10-letniej rocznicy niepodległości mamy tyle materjału, że z Pańskiego artykułu niestety nie możemy skorzystać. — **W. Zygmunt:** Ks. Panasia, prezesa Witosa, żaden sobek czy sobaka ugryść nie może. Może tylko poszczekać, wiadomo, że psie głosy nie idą w niebiosy. — **Wawrzyniec Szczerbak:** Uzyskanie pożyczki w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń jest rzeczą niesłychanie trudną dlatego, gdyż pożyczki te Zakład udziela na tereny, gdzie znajduje się mało budynków z materjału ogniotrwałego. Odnośne druki na pożyczkę musiałby Pan sam podjąć w Dyrekcji przy ul. Radziwiłłowskiej. Podanie takie w redakcji Panu by wypełnili. — **Ludwik Leja:** Po zbadaniu damy odpowiedź w „Piaście“. — **Tomasz Dymon:** „Piasta“ wysłaliśmy. — **Józef Smaciarz:** Wspomniana wdowa ma warunki uzyskania renty. Należy wnieść podanie z dokumentami do Izby skarbowej, Wydział rent i emerytur w Krakowie. Adres zmieniono. Prenumerata zapłacona do końca roku. — **Franciszek Mazurkiewicz:** Wiersza nie umieścimy.

Dyrekcja „KARPACKIEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO S. A. w Krakowie z siedzibą we Lwowie

zwołuje niniejszem

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

842 (-)

akcjonarjuszów na dzień 20 listopada 1928 r. o godz. 11 przedpołudniem w biurach Spółki we Lwowie, ul. Słowackiego 2, z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia;
2) Zatwierdzenie bilansu brutto w złotych na dzień 1 lipca 1928 w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 38;
3) uchwalenie zmian statutu Spółki odnośnie do:
   a) Brzmienia firmy, z którego eliminuje się wyrazy „w Krakowie“, w ślad zaczem firma ma odtąd brzmieć: „Karpackie Towarzystwo Leśne S. A.“.
   Reszta tego paragrafu bez zmiany.
   b) § 2, który odtąd ma brzmieć:
   Firmę Spółki podpisywać będzie własnoręcznie dwóch członków dyrekcji, albo jeden członek dyrekcji i jeden prokurent, albo też dwóch prokurentów łącznie — reszta tego paragrafu bez zmiany.

WYCIĄG ZE STATUTU.

§ 17. Posiadanie 5 akcyj uprawnia do jednego głosu na Zgromadzeniu Walnem. Pełnomocnictwa należy przedłożyć najpóźniej dzień przed Walnem Zgromadzeniem. Małoletni i osoby prawne głosują przez swych zastępców ustawowych, względnie statutowych, bez osobnego pełnomocnictwa. Kobiety głosują osobiście lub przez swych małżonków, jako ustawowych zarządców majątku bez osobnego pełnomocnictwa albo też przez innych pełnomocników. Każdemu akcjonarjuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.

§ 18. W celu wykonania prawa głosowania, należy akcje uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na ośm dni przed Zgromadzeniem Walnem w kasie Spółki lub innem miejscu wskazanem przez Radę Nadzorczą. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymują karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości akcyj i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Z chwilą zamknięcia spisu akcjonarjuszów, którzy złożyli swe akcje przed Zgromadzeniem Walnem, akcjonarjusze mający prawo głosu zyskują prawo przeglądania spisu tego w biurze Spółki. Na każdem Zgromadzeniu Walnem należy wywiesić spis obecnych akcjonarjuszów lub też ich zastępców, z wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania tudzież ilości akcji przez każdego z nich złożonych, oraz ilości przysługujących każdemu głosu. Każdemu akcjonarjuszowi lub zastępcy akcjonarjusza obecnemu na Zgromadzeniu Walnem służy prawo przeglądania tegoż spisu. Wykaz złożonych akcyj oraz akcjonarjuszów, uprawnionych do głosowania należy dołączyć do protokołu Zgromadzenia Walnego.

Na zasadzie uchwały Rady Nadzorczej z 13 maja 1928 można składać akcje, o których mowa w ust. 1) § 18, także w Domu Bankowym A. Holzer w Krakowie, ul. św. Gertrudy 11.

Dyrekcja Karpackiego Towarzystwa Leśnego S. A. we Lwowie.



Słomę długą, czystą, żytnią do krycia dachów, żyto do siewu, owies 671
Słomę długą, na sieczkę, **siano i słomę prasowaną.**
Ziemniaki, dostarcza wagonowo po najtańszych cenach i najdogodniejszych warunkach zapłaty.

Feliks Mirkowski
Poznań, Ratajczaka 31.









ZIÓŁKOWY SPIRYTUS „MERIDIOL“

antys.-kosm. znany i ulubiony idealny środek domowy używają miljony ludzi do pielęgnowania ciała, nacierania bo orzeźwia, wzmacnia, niszczy zarodki infekcji i jest bezwzględnie lepszy od wszelkich wódek francuskich zagranicznych. 4620

Przy zakupie zważać na markę ochronną **„MERIDIOL“** i nic pozwolić sobie bezprawnie nic innego wmówić.

Żądać w drogerjach i składach aptecznych. Gdzie nie do nabycia wysyła 5 but. za 10·— zł. za zaliczką.

Chemiczne Laboratorium Meridiol, Józef Zielonacki, Królewska Huta

„EVERITAS“

Dachówka asbestowo-cementowa

Najdoskonalsze ogniotrwałe pokrycie dachowe

Dostarcza szybko w każdej żądanej ilości pod wieloletnią gwarancją 835(1-4)

„EVERITAS“
Polska Fabryka dachówek asbestowych
Spółka z ogr. odp. — Kraków, Zabłocie L. 37

Największa w Polsce Fabryka Ultramaryny
Ch. Pelmuttera, Lwów, Słoneczna 26,
zawiadamia niniejszem, że powierzyła wyłączne zastępstwo swoich wyrobów dla wszystkich kółek rolniczych w Polsce. **Związkowi** ekonomicznemu Spółdzielni Kółek rolniczych w Krakowie, i uprasza o skierowanie wszelkich zleceń do powyższego związku. 217

1000ce szoferów otrzymało dosady
po ukończeniu najlepszych w Polsce
Kursów Samochodowych Józefowicza
Kraków, Florjańska 28. Tel. 14-16.
gdzie szkolą najwybitniejsi instruktorzy na nowoczesnych samochodach.
Wolne mieszkania zamiejscowym. — Wpisy codziennie. — Niezamożnym ulgi. — piszcie o prospekty.

„POPĘD“
Fabryka lin transmisyjnych, budowlanych, gurtów i szpagatu
JÓZEF WAŁKOWIŃSKI i SYN
Kraków — Dębniki. 355

PŁÓTNA

lniane i bawełniane, na wszelkie bielizny, chusteczki ręczniki, ścierki. chodniki bardzo trwałe cajgi-struks, szewioty, kamgarny i t. p. lepsze wyroby tkackie, poleca: JÓZEF JÓRASZ PRZEMYSŁ TKACKI, KORCZYNA powiat Krosno. (Na próbki i druki, nadesłać 1—2 zł. znaczkami). Napisać z których tkanin próbki potrzebne. (Zamawiający towar, otrzyma premję w dodatku). 76-4

Tylko 65 groszy kosztuje

10 HACELI „PODKOWA“

które winieneś kupić swemu koniowi w połowie listopada.
O ile poskąpisz mu tego, możesz zmarnować konia, co wart jest tysiąc razy więcej. 829 (1-3)

BLEDNICĘ
BRAK KRWI USUWA
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
na maladze hiszpańskiej

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnisca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach do miejscowości gdzie niema na składzie można zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, — **żądać wyraźnie**

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
Naśladownictwo energicznie odrzucić!
Flaszka mniejsza z przes. zł 3·50, 5 flaszek 13 zł
Flaszka podwójna „ zł 5·—, 5 „ 22 zł.
Wyłączny skład i wyrób na Polskę
Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski, Tarnów. I.



Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska L. 18 P.
wysyła: **Mandoliny włoskie** po 2 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd. wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. **Niklowy „Gre Roskopf“** patent złańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarnet 8 klap. 36 zł., 10 klap. 45 zł.
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie 704 26 0

Wołowiec Jan ur. 1904. z Głobikówki pow. Pilzno unieważnia zgubioną książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Dębica. 838 (-)

Perlmuttera ultramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami
Biura Fabryki Ch. Perlmutter, Lwów, Słoneczna 29
Wszędzie do nabycia. 697 256

Wład. Muniak ur. 1900 r. unieważnia zagubione dokumenta wojskowe z P. K. U. Wadowice. 837 (-)

Jan Gnyla z Iwkowej unieważnia zagubioną kartę zwolnienia — z P. K. U. Tarnów. 841 (-)

Potrzeba kilku chłopców do praktyki szewskiej. Kraków, Aleja Mickiewicza Nr. 41. 843 (-)

W Żabnie pod Tarnowem jest **do sprzedania gospodarstwo** 9-cio morgowe. Informacji listownie udzieia P. Mikos — poczta Rytro. 845 (-)

!! Przy zakupach powoływać się na ogłoszenia w „Piaście“ !!

Najlepsze w świecie oryginalne szwedzkie wirówki

„ALFA-LAVAL“

są niedoścignione pod względem trwałości mechanizmu, prostoty budowy i dokładności odtłuszczania.

1.300 najwyższych nagród i odznaczeń.

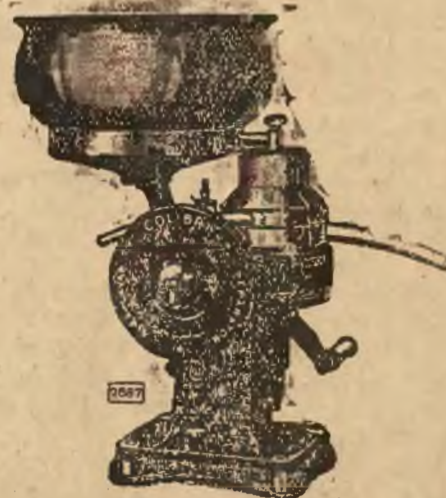
30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Na wystawie Rolniczo-Przemysłowej przy I-ych Targach Północnych w Wilnie dn. 18/8 — 19/9 1928 r. otrzymaliśmy **Wielki Medal Złoty** — za wirówki „ALFA—LAVAL“ i inne maszyny mleczarskie. —

Kompletne instalacje mleczarń ręcznych, parowych, paroturbinowych itp.

DŁUGOTERMINOWY KREDYT.

Żądajcie katalogu wirówek i maszyn mleczarskich! 481 (1—0)



Towarzystwo ALFA—LAVAL, Sp. z o. o.
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60. — Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna 9.
Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	800 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm	60 gr	Cała strona tytułowa	800 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń raba stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.